

Zakończenie Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach-Zdroju

DUSZNIKI ZDRÓJ (PAP)
W dniu 17 bm. w Dusznikach Zdroju nastąpiło uroczyste zakończenie VII Festiwalu Chopinowskiego, organizowanego corocznie na piątą koncertu Chopina, który odbył się w uzdrowisku w sierpniu 1826 roku.

Przed południem odbył się w Parku Zdrojowym koncert chopinowski, którego wykonawcami byli: laureat IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego — Zbigniew Szymanowicz, znana śpiewaczka Maria Drewniakówna oraz prof. Jerzy Lefeld (akompaniament). Transmiltowanego przez megafony, zainstalowane w Parku Zdrojowym koncertu wysłuchało kilka tysięcy osób.

Po koncercie zebrani udali się pod pomnik Chopina, by złożyć hołd Jego pamięci.

Cykl koncertów zamknął ostatni recital Festiwalu, na którym wystąpiła znakomita pianistka, laureatka IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego i tegorocznej Nagrody Państwowej — Halina Czerny-Stefańska.

Wielkie zwycięstwo rumuńskich robotników

BUKARESZT (PAP)
Na trasie kanału Dunaj — Morze Czarne nastąpiło uroczyste uruchomienie potężnej elektrowni cieplnej „Ovidiu-2” — drugiej ciepłowni zbudowanej w Rumunii w latach władzy ludowej. Elektrownię tę budowała rumuńska młodzież.

Na uroczyste otwarcie elektrowni przybyli przedstawiciele rządu i partii, przedstawiciele licznych organizacji społecznych i młodzieżowych. Obecni byli również przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych. Uruchomienie nowej elektrowni, która zbudowana została przy pomocy inżynierów i techników radzieckich, umożliwi jeszcze szersze zmechanizowanie prac przy budowie kanału Dunaj — Morze Czarne — wielkiej budowli socjalizmu w Rumunii.

Pracownicy spółdzielni podejmują zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

WARSZAWA (PAP)
Coraz więcej pracowników spółdzielni i zakładów spółdzielczych podejmuje zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości.

M. in. uczestnicy narady roboczej aktywny Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, która odbyła się w Lublinie, postanowili dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości rozszerzyć sieć punktów usługowych dla wsi na terenie województwa lubelskiego. Pracownicy spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych zorganizują w III i IV kwartał bież. roku 60 punktów usługowych różnych branż w

Prześadowania Koreańczyków w Japonii

MOSKWA (PAP)
Agencja TASS donosi z Tokio, że według oświadczenia dziennika „Asahi” sytuacja materialna 200 000 Koreańczyków, mieszkających w rejonie Kansai w Japonii stale się pogarsza. Koreańczyków nie przyjmują się do pracy, a dotychczas zatrudnionych zwalniają się. Banki nie udzielają kredytów Koreańczykom posiadającym przedsiębiorstwa.

Według oficjalnych danych spośród 76 000 Koreańczyków, mieszkających w mieście Asaka, 48 proc. żyje w nędzy i nie posiada dachu nad głową.

GTOS WIELKOPOLSKI



Rok VIII Wyd. A B

Poznań, czwartek 21 VIII 1952 r.

Nr 200 (2633)

Robotnicy realizują wytyczne VII plenum KG PZPR

Załogi usprawniają metody pracy

Tokarze korzystają z doświadczeń radzieckich stachanowców

WARSZAWA (PAP)
Wytyczne VII plenum KG PZPR w sprawie wykorzystania rezerw produkcyjnych i upowszechnienia postępu technicznego, zmobilizowały załogi fabryk do poszukiwania nowych, lepszych i wydajniejszych metod pracy, do systematycznego usprawniania procesów produkcyjnych w celu pełnego wykonania zadań III roku planu 6-letniego.

M. in. w zakładach przemysłu metalowego województwa wrocławskiego z inicjatywy organizacji partyjnych i związkowych odbyły się narady załóg poświęcone omówieniu dotychczasowych osiągnięć oraz modernizacji metod pracy, wymianie doświadczeń w tej dziedzinie oraz opracowaniu konkretnych zadań w walce o postęp techniczny.

Po wytycznych VII plenum w zakładach Dolnego Śląska zwiększyły się szeregi mistrzów szybkościowego skrawania metali. Korzystając z doświadczeń radzieckich stachanowców uzyskują oni doskonałe wyniki.

We Wrocławskiej Fabryce Urządzeń Mechatycznych metodę szybkościową wprowadzono już na 21 obrabiarkach różnych typów. Świetne sukcesy osiąga frezer Michał Towarnicki, który skrawając stalowo z szybkością do 600 m/min. przy obrotach od 1050 do 1300 na minutę — wykonuje przeciętnie 250 procent normy. Dobre wyniki uzyskuje tokarz Zbigniew Stryjski, który pracując na

rewolwerówce, toczy stalowo z szybkością 220—340 m/min. Również w innych zakładach zaznaczył się w ostatnim okresie rozwój ruchu szybkościowego skrawania. M. in. w Pafawagu przeciętna szybkość skrawania wzrosła przy żeliwie ze 180 do 200 m/min., a przy staliwie do 250 m/min. W Fabryce Urządzeń Przemysłowych przeciętna szybkość skrawania wynosi przy staliwie 280 m/min.

W sierpniu br. przeciętna wydajność pracy w tkalniach podniosła się do 104,7 proc., podczas gdy w poprzednich miesiącach bardzo okazała ilość robotników nie osiągała

produkcji przewidzianej normy.

Po wytycznych VII plenum załoga krosnowickich zakładów postanowiła rozszerzyć ruch wielowarsztatowców. Liczni robotnicy podjęli zobowiązania pracy na większej ilości krosien. Dzięki temu jeszcze w lipcu można było uruchomić dodatkowych 50 krosien. W pierwszych dniach sierpnia już 39 tkaczy obsługiwało po 8 krosien.

Dzięki rozszerzeniu pracy wielowarsztatowej w dwóch salach tkackich zmniejszono stan załogi o około 50 proc., a robotników skierowano do innych działów tkackich, gdzie odczuwano brak personelu.

W związku z rozwojem wielowarsztatowości w Krosnowickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, przeciętne zarobki tkaczy znacznie wzrosły.

Oddział eksploatacyjny w Gorzowie zwyciężył we współzawodnictwie pracy

W dniu 12 sierpnia br. odbyło się podsumowanie wyników współzawodnictwa pracy pomiędzy Oddziałami Eksploatacyjnymi PKP Zielona Góra — Gorzów — Gniezno — Poznań i Leszno o tytuł najlepszego w zawodzie, za II etap 1952 r.

Jako kryteria oceny wyników brane były pod uwagę m. in. takie elementy jak: regularność biegu pociągów pasażerskich i towarowych, szybkość handlowa, bezawaryjne przetwarzanie wagonów, współczynnik obrotu wagonów, przeciętne średnie obciążenie pociągów, oszczędne zużycie paliwa, średni dobowy przebieg parowozu, stosowanie najnowszych metod pracy i in.

Najwyższą ocenę uzyskał Oddział Eksploatacyjny Gorzów, który sukces swój odniósł poprzecznie w I etapie powtórzył również w II etapie, zatrzymując u siebie jako najlepszy oddział w DOKP Poznań na przeciąg dalszych 3 miesięcy przechodni sztandar współzawodnictwa pracy.

Pracownicy, którzy w największym stopniu przyczynili się do uzyskania zwycięstwa, otrzymali wysokie nagrody pieniężne. Drugie miejsce uzyskał Oddział Eksploatacyjny Poznań, przed oddziałami Gniezno, Zielona Góra i Leszno.

Pracownicy, którzy w największym stopniu przyczynili się do uzyskania zwycięstwa, otrzymali wysokie nagrody pieniężne. Drugie miejsce uzyskał Oddział Eksploatacyjny Poznań, przed oddziałami Gniezno, Zielona Góra i Leszno.

Rada zakładowa zakładów tkackich i farbiarskich w Augsburgu, uchwaliła w imieniu 825 robotników rezolucję protestacyjną przeciwko układowi wojennemu i antyrobotniczej ustawie w sprawie „regulaminu dla przedsiębiorstw”. Delegaci 4200 członków „Związku Ofiar Wojny” zażądali na okręgu zjazdu związku w Moguncji

Cena 15 gr

Wielki wyścig rozpoczęły!

Wrzesiński triumfuje na I etapie

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu”)

Plac Konstytucji w Warszawie zaroził się wczoraj o dziesiątej rano barwną grupą ponad osiemdziesięciu kolarzy jednego z zrzeszeń sportowych. Pogoda na szczęście w pierwszym etapie dopisywała. Niebo pokryte było co prawda gęstymi, lecz niegroźnymi chmurkami. Było chłodno.

Po starcie honorowym korowod ruszył ulicami Warszawy na Zeran, gdzie z przed fabryki samochodów osobowych kolarze ruszyli do wyścigu liczącego ponad dwa tysiące kilometrów. Początkowe tempo nie było zbyt ostre. Siega zaledwie trzydziestu trzech kilometrów na godzinę. Mimo to zaczynają odpadać pierwsi kolarze. Stawka zawodników reprezentuje bowiem bardzo różny poziom. Obok rutynowanych naszych szosowców, którzy brali udział w niejednym wyścigu wieloetapowym, startują także kolarze, którzy pierwszy raz stają do tak ogromnego wysiłku sportowego. Choćby na przykład sympatyczna drużyna akademicka, która jak AZS — azetensem, nigdy jeszcze w etapowym wyścigu kolarskim nie brała udziału.

Na mniej więcej czterdziestym kilometrze długiego (ponad 220 km) etapu szybkości silnie wraża, siega czterdziestu kilometrów na godzinę. Toteż grupa czołowa szczupleje z minuty na minutę. Po pięćdziesięciu kilometrach w czołowie znajduje się dziesięciu kolarzy. Są to Królak, Wójcik, Waliszewski — z CWKS

I Malinowski z CWKS II, kolarze Wrzesiński i Czyż, włókniarze Gabrych i Zdunek i kolarz Ognia Przedzomski. Jedzie także startujący indywidualnie Wandor. W Pułtuskach mają oni około 500 metrów przewagi nad następną grupą, toteż drugiej grupie, w której znajduje się sporo nie złych zawodników, udaje się dojść do czołówki. Wśród nich z bardziej znanych są Hadasik, Drazkowski i Klubiński, Salyga i Liszkiewicz. Myśleliśmy, że teraz rozpocznie się ostra walka, będzie się ktoś „urywał” lecz spotkał nas zawód. Zawodnicy, wiedząc, że do mety w Warszawie jest jeszcze dwa tysiące kilometrów, nie chcą nadwyżać sił.

Nikt nie próbuje uciekać. Tymczasem na trasie zaczyna się „coś” dziać. Od czołówki odpada Wójcik i Malinowski. Łączy się oni z Salygą, któremu dolegają kurcze mięśni. Później dołącza do nich Królak. Kolarze CWKS posilają się i jadą, jak na spacer. Jedziemy z nimi przypuszczając, że szykują jakiś generalny atak na czołówkę i zbierają siły przed batalią. Tymczasem mijają kilometry, a czołówka coraz dalej. Pogoń nie daje żadnego rezultatu, gdyż prowadząca dziesiątka mocno przyspieszyła przed Olsztynem. 20 km przed metą Gabrych łapie gumę i traci szansę na zwycięstwo.

Spśród prowadzących kolarzy typujemy Wrzesińskiego, on jest bowiem na finiszu najlepszym chyba kolarzem w Polsce. Tak też się dzieje. Choć na lesisty stadion w Olsztynie pierwszy wjechał Klubiński, lecz minął go na ostatnim wirażu nasz faworyt. Za nimi reszta czołówek, Gabrych ze straconych dwu minut odrobił tylko kilkanaście sekund na Wrzesińskim i przyszedł na dziewiątej pozycji.

Kolejność była następująca:

1. Wrzesiński — 6.39.34 (minuta bonifikaty)
2. Klubiński — 6.40.35
3. Wyględa — 6.40.36
4. Liszkiewicz — 6.40.37
5. Drazkowski — 6.40.37
6. Czyż — 6.40.37
7. Hadasik — 6.40.38
8. Kapiak — 6.40.49
9. Gabrych — 6.42.29
10. Chwiendacz — 6.50.10

Dalsza kolejność była następująca: Nowoczek, Ulik, Królak, Salyga, Zdunek, Adamiec. Wójcik był dziewiątnasty. Drużynowo wygrała etap Gwardia 1, 2. CWKS I, 3. Kolejarz, 4. Włóknarz.

A teraz jeszcze mała ciekawostka. Anghelli, student albański, który studiuje w Polsce, startuje w wyścigu „Dookoła Polski” podobnie jak w wyścigu Warszawa — Berlin — Praga, gdzie był tradycyjną „czerwoną latarnią”. Nie możemy podać, na którym miejscu przybył do Olsztyna, bo w chwili gdy nadajemy nasze sprawozdanie do „Głosu” jeszcze na metę nie przybył, zachował więc stare tradycje. Ciekawi nas tylko, czy wyprzedził swych polskich kolegów z AZS. O tym powiemy wam jutro.

Jacke Milczewski

Kandydat na prezydenta USA Vincent Hallinan na wolności

Dziennik „Daily Worker” donosi, że w dniu 17 sierpnia delegacja licząca przeszło 300 osób powitała kandydata na stanowisko prezydenta USA z ramienia amerykańskiej partii postępowej Vincenta Hallinana w chwili jego zwolnienia z więzienia. Po wyjściu z więzienia Hallinan oświadczył przedstawicielom prasy, że z jeszcze większą energią będzie walczył o realizację programu partii postępowej, która domaga się polityki obrony pokoju oraz przyznania praw Murzynom.

Nowe metody leczenia gruźlicy

MOSKWA (PAP)
W klinikach radzieckich stosuje się kombinowaną metodę leczenia gruźlicy przy pomocy streptomycyny i innych preparatów. W coraz szerszej skali stosuje się również w połączeniu z innymi lekami preparat leczniczy — tibun, który produkowany jest przez radziecki przemysł medyczny. Praktyka wykazała, że zarówno kombinowana metoda leczenia gruźlicy jak i stosowanie tibunu dają doskonałe wyniki przy leczeniu różnych form gruźlicy.

WIELKI KONKURS

dla Czytelników i Korespondentów „Głosu”

p. t.

„Wczoraj i dziś”

- I nagroda 500,— zł
- II nagroda 300,— zł
- III nagroda 200,— zł

oraz 20 nagród książkowych

Warunki konkursu ogłosimy wkrótce

Jesienna kampania

wymaga mobilizacji wszystkich sił

Powazne zadania służby rolnej rad narodowych

WARSZAWA (PAP)

W walce o zwiększenie produkcji rolnej — o podniesienie plonów ziemi i rozwój hodowli — doniosła rola przywódców służby rolnej rad narodowych. Polega ona przede wszystkim na mobilizowaniu mas chłopskich do wzmagania wysiłków nad podnoszeniem produkcji rolnej, na zapewnieniu stałej pomocy w unowocześnianiu metod gospodarowania, na zabezpieczeniu odpowiedniego wykorzystania pomocy państwa, koordynowaniu prac zainteresowanych instytucji i organizacji oraz kontroli wykonania planów gospodarczych.

Z tej roli wynikają dla terenowej służby rolnej konkretne — powazne zadania w okresie zbliżającej się kampanii jesienniej. Nad tym, jak je najlepiej wypełnić, obradowali ostatnio pod przewodnictwem ministra rolnictwa Dąb-Kocięła na krajowej naradzie w Ursynowie pod Warszawą, kierownicy wydz. rolnictwa i leśnictwa prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych oraz starsi agronomowie POM.

Zarówno referat wiceministra rolnictwa Domagały jak i wypowiedzi dyskutantów mocno akcentowały, że staranne i na wyższym niż dotychczas poziomie agrotechnicznym wykonane siewy jesiennie i orki przedzimowe decydująco wpłyną na wykonanie planów rolnictwa w roku przyszłym. Cały wysiłek służby rolnej rad narodowych i agronomów POM musi zmierzać do tego, aby zabezpieczyć wyższe plony średnio w całym kraju o co najmniej 1 q z hektara.

Wielu mówców wskazywało, że nasze rolnictwo ma duże możliwości zwiększenia produkcji. Przytaczano liczne przykłady. M. in. agronom POM-u w Dzierżonowie — Solarewicz podał, że Spółdzielnia Produkcyjna w Mościskach zebrała przeciętnie po 31 q pszenicy z hektara, a chłopci tej gromady, nie należący do spółdzielni — tylko po 11 q. Przykład ten pokazuje, że przede wszystkim w gospodarstwach indywidualnych istnieje olbrzymie rezerwy produkcyjne, o których nie wiedzą lub nie umieją ich wykorzystać.

Toteż naczelnym zadaniem służby rolnej jest wskazywać chłopom na niewykorzystane rezerwy, na możliwości ich uruchomienia i konieczność powszechnego stosowania racjonalnych — wypróbowanych już — metod agrotechnicznych.

Zasadniczym obowiązkiem służby rolnej w okresie kampanii jesienniej jest przez właściwą pracę organizacyjną, odpowiednią propagandę i szczegółowy instruktaż, upowszechnić przede wszystkim siew ziarnem kwalifikowanym i zaprawionym.

Wiele uwagi poświęcono upowszechnianiu siewu rzędowego. Szeroko mówił o tym m. in. Gólis, kierownik Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa PRN w Łowiczu, stwierdzając, że wiele powiatów, a wśród nich również łowicki mają dosyć siewników, aby cały siew wykonać rzędowo. W tym celu należy szczególną uwagę zwrócić na wykorzystanie siewników prywatnych przez dobrą organizację pomocy siedzielkiej. Ważnym czynnikiem w podniesieniu plonów jest stosowanie właściwych metod wykorzystania nawozów sztucznych i naturalnych, a przede wszystkim stosowanie wapna nawozowego. W tym roku po raz pierwszy na szerszą skalę zastosuje się granulowane superfosfat, pozwalając wzbogacić glebę na obszarze dwu-trzy razy większym, niż przy stosowaniu tych nawozów w formie sproszkowanej.

Tematem często poruszanym w czasie narady była sprawa zwiększenia ilości pasz dla rozwijającej się hodowli. Mówili o tym m. in. przedstawiciele powiatów Chełmno i Kalisz. W powiecie Chełmno chłopci zwracają szczególną uwagę na zagospodarowanie łak, że ta inicjatywa powinna być szerzej stosowana. Jednocześnie podkreślano, że w okresie jesieni trzeba szeroko popularyzować siew pastewnych mieszanek ozimych.

Ważnym tematem narady była sprawa współpracy służby rolnej rad narodowych z

POM-ami dla odpowiedniego wykorzystania maszyn rolniczych oraz dla zapewnienia wszechstronnej opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi. Szczególne znaczenie ma rozciągnięcie odpowiedzialnej kontroli rad narodowych nad pracą ośrodków gminnych.

Ważnym zadaniem w walce o wzrost produkcji rolnej jest zwalczanie sabotażu kułackiego. Jak stwierdził kier. działu Rol. i Leśn. z PRN w Chełmie liczący kulacy zagospodarują tylko część posiadanej ziemi, a resztę pozostawiają odłogiem zmniejszając w ten sposób towarowość swojej gospodarki.

O podobnych faktach mówił również przedstawiciel PRN z Lublina. Dyskusja w tej sprawie wykazała, że niektóre rady narodowe nie potrafiły zapewnić zagospodarowania wszystkich odłogów w gospodarstwach kułackich, chociaż uchwała Prezydium Rządu z kwietnia br. daje im odpowiednie do tego środki.

Podkreślano konieczność zaostrzenia czujności mało- i średniorolnych chłopów przeciwko wszelkim próbom szkodnictwa kułackiego. Wielu kułaków nie tylko nie zago-

spodarowuje w całości posiadanej ziemi, obniża kulturę rolną swych gospodarstw, ale wszelkimi sposobami usiłuje zmniejszyć produkcję w gospodarstwach chłopów pracujących. Charakterystyczny jest przykład z powiatu Włodawa, gdzie kulacy namawiali chłopów, aby w zeszłym roku nie siali siewnikami, aie rzutowo, chociaż stosowanie siewu rzędowego w okresie suszy było zabiegiem niezbędnym dla zapewnienia wschodu ozimin.

Opierając się na doświadczeniach tegorocznych kampanii rolniczych, uczestnicy narady podkreślali, że do osiągnięcia wyższych plonów niż w roku ubiegłym przyczyni się przede wszystkim — prócz zwiększonej pomocy państwa — wzrost świadomości mas pracujących chłopstwa, co znalazło mocny wyraz w powszechnym podejmowaniu zobowiązań i zwiększeniu ich realizacji. Toteż, jak mocno akcentowano w toku narady — decydującym czynnikiem w walce o zapewnienie wyższych plonów w roku przyszłym, jest dalsze podnoszenie świadomości chłopów, zdecydowane zwalczanie sabotażu kułackiego, wykazywanie pracującym chłopom, że przez większą produkcję przyczyniają się do podniesienia swego dobrobytu, a jednocześnie do wzmocnienia siły i dobrobytu Ludowej Ojczyzny.

Zakończenie zlotu młodych bojowników o pokój w NRD

BERLIN (PAP)

Jak już podawaliśmy — w Halle, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, odbył się 2-dniowy zlot młodych niemieckich bojowników o pokój. Zlot zakończył się 30-tygodniowym wiecem młodzieży — 17 sierpnia, w dniu 8 rocznicy zbrodniczego zamordowania przez katów faszystowskich wodza niemieckiej klasy robotniczej Ernsta Thaelmanna.

Przemawiając na wiecu przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) Erich Honecker oświadczył wśród burzliwej owacji zebranych, że młodzież niemiecka przyrzeka, iż idąc za przykładem Ernsta Thaelmanna, poświęci wszystkie swe siły walce o pokój i jedność Niemiec.

Po przemówieniu Honeckera, uczestnicy wiecu urządzili burzliwą owację na cześć wodza światowego obozu pokoju Józefa Stalina, na cześć przywódców Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Wilhelma Piecka, Otto Grotewohla i Waltera Ulbrichta.

Nowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego

WARSZAWA (PAP)

Prezydent RP mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego ob. Edwarda Demidowskiego, dotychczasowego dyrektora departamentu produkcji w tym ministerstwie.

Pracujący miasta - pracującej wsi

Zniwa w pow. rawickim prawie ukończone. Zwieziono już żyto, jęczmień, groch, a obecnie zwozi się owies i pszenicę. PGR-om pomagają wydajnie pracownicy PRN z Rawicza, GS-u i różnych zakładów pracy.

33 praktykantów z Ośrodka Szkolnego Technikum Rolniczego w Bojanowie pracowało przy młóce i odstawiło rzepek. Pracownicy umysłowi Bojanowa zrezygnowali z godzin wolnych od zajęć i w niedzielę 3 bm. wyruszyli na pola. Tego samego dnia w Gorzowie rozległy się na ulicach miasta śpiewy: to ekipy żniwne z zakładów pracy udawały się samochodami do PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. Na jednym tylko gospodarstwie doświadczałym, przy ustawianiu snopków pięknej pszenicy, pracownicy ludzkie z miasta 78 roboczogodzin.

Dzień w dzień wyjeżdża ekipa 25 pracowników Ekspozytury Państwowej Centrali Drzewnej z Poznania do Napachania koło Rokietnicy. W ten sposób spełnia się zobowiązania lipcowe urzędników PCD i zacieśnia się przyjaźń ludzi ze spółdzielni produkcyjnej w Napachaniu z pracownikami biur w mieście. Wdowa, Antonina Krysmann z Sarbic w pow. szamotulskim nie spodziewała się, że na jej polu ustawi się w ciągu jednego dnia 4,5 ha zboża. Dokonał tego pracownicy GRN z Grzebieniska, ZMP-owcy przebywający na obozie szkoleniowym w Sampólnie (pow. kolski) pracowali w ciągu 4 dni w PGR Mchowo. Ich sprzęt zboża do tego stopnia przyspieszył prace żniwne, że wdziesięciu pracowników przyrzekli ZMP-owcom zorganizować im wycieczkę

krajoznawczą do Kruszwicy i Warszawy. 122 junaczki SP i 250 ZMP-owców młodzieńcami ramionami wspierało i wspiera żniwiarzy pow. chodzieskiego, oszczędzając wielu gromadom setki złotych. Praca łączy, praca zaprzyjaźnia. Dowodem tego to w 100% wykonana zwózka żyta z Paproci w pow. nowotomyskim i to w terminie krótszym, niż pierwotnie przewidzianym. Mało tego, znacznie szybciej dokonano podorywek, które prawie w 60% już przeprowadzono.

Owoce tej solidarnej i kolektywnej pracy nie daly na siebie długo czekać. Szybko ruszyła akcja skupu, a gromady, gminy i powiaty w pięknym współzawodnictwie walczą o sprawną i szybką dostawę zboża do punktów skupu. Weźmy np. Bojanowo. W ciągu pierwszego tygodnia akcji skupu zwieziono do magazynów GS-u tej miejscowości 42 tony. W odstawił tej Edmund Tyrakowski z Bojanowa wyróżnił się dostarczeniem 1250 kg zboża, Piotr Anioła 1000 kg, Kazimierz Targosz z Golaszyna 1.040 kg, Małgorzata Lisiecka z Gminy Wielkiej 1.520 kg i Jan Kubiak (również z Gminy Wielkiej) 1.040 kg. Tacy chłopci pracujący z gminy Bojanowo, jak Antoni Ratajczak, Jan Tyczyński oraz sołtys Jan Bartkowiak — wszyscy z Gminy Wielkiej — wypełnili swój patriotyczny obowiązek, odstawiając zboże w 100%.

Co najczęściej raduje, to ofiarności chłopów pracujących, którzy nie szczędzą nad wyżej zbożowych, oddając je krajowi. W gromadzie Karcewko (pow. gnieźnieński) ani jeden chłop pracujący nie wylał się ze zbiorowego czynu odstawiania całej nadwyżki zboża. Trzy tygodnie temu sołtys gromady Drachowo wykonał swój plan odstawi w 205%.

Wies nasza, chłopci mało- i średniorolni pracują dla kraju z pełnym poświęceniem, a ich największe tegoroczne święto, dożynki w Krakowie będą wielką manifestacją ofiarności i gotowości wsi w dalszej pracy dla Ojczyzny.

(Opracowano na podstawie wiadomości nadesłanych przez korespondentów.) (n)

Warto przypomnieć...

Ostatnio zalesko-andersowska spółka zdrajców przeżywa chwile bardzo ciężkie. Łatwo się domyśleć, jakie to sprawy budzą tak szczególny niepokój wśród ludzi warujących przy drzwiach anglosaskiego wywiadu?

Biczem na sprzedawców jest każda wielka rzecz dokończająca się w Polsce Ludowej, wszystko co wartościowe i piękne, co rodzi się w naszym kraju z jego potężniejszą jednością i świadomością mas pracujących, co odsuwa od niego na zawsze widmo ponurej przeszłości z jej faszystowsko-elitarnym ustrojem.

Ale nawet i wrzask na komendzie zawodzi. „Psioczono” np. na warszawską MDM(!), że „brzydka” i że „nieestetyczne wybudowano tam gmachy”. Ten nieprzystanny krzyk zagłuszył jednak wybuch śmiechu — a śmiało się nawet za granicą. Emigranckich kondotierów opanovała wściekłość. Postanowili przeto „odegrać się” na Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i nowej ordynacji wyborczej.

I znowu nie dziwiłbyśmy się, bo wiadomo przecież, że zdrajcy mają dość prymitywne zwyczaje. Ale jedno w tej sprawie uderza. Mówią popularnym przysłowiem, widocznie „zapomnieli wół o swej cielejcej przeszłości”. Innymi słowy — emigracyjni „mędracy” zapomnieli, co o „praworządności” ustaw konstytucyjnych z 1921 i 1935 roku mówili im takie stare wygi sanacyjne, jak: Piłsudski, Car lub Sławoj-Skiadkowski.

Zapomnieli, bo oto w tzw. „proteście” emigracyjnego świadka czytamy dosłownie:

„Naród polski, mający w swym dziejowym rozwoju wielowiekowy dorobek myśli prawno-państwowej, skodyfikowanej u schyłku dawnej Rzeczypospolitej w ustawie majowej z 1791 roku, a rozwiniętej w ustawach konstytucyjnych 1921 i 1935 roku...”

Już samo zestawienie na jednej płaszczyźnie konstytucji trzeciego maja — będącej dokumentem postępowej myśli polskiej — XVIII wieku z narzuconą narodowi i nielegalnie uchwaloną faszystowską „konstytucją” z 1935 roku, mówi dobitnie, jakie to mógł pracować nad „protestem”.

Ale jeszcze wyraźniej klóci się ów wspomniany „dorobek narodu polskiego” z datą „konstytucji” z 1935 roku, skoro przypominamy, jak to sami tzw. „działacze” sanacyjni wielokrotnie udowadniali słownie i czynnie, że „konstytucja” ta miała być (a także i była w rzeczywistości) jedynie terrorystycznym środkiem walki właśnie przeciw masom ludowym.

Masy ludu pracującego, tworzące naród polski, w całym niemal okre-

się międzywojennym, za wyjątkiem przełomu lat 1918/19 — miały w praktyce zakneblowane usta. Przyczyniały się zaś do tego walenie, oszukańcze ordynacje wyborcze.

Ani ustalenie form politycznych tymczasowych (1918/21), ani wprowadzenie przez konstytucję marcową (1921) ustroju burżuazyjno-demokratycznego, a tym bardziej narzucenie faszystowskiej „konstytucji” kwietniowej (1935), nie zmieniło w niczym ustroju społeczno-gospodarczego Polski, opartego na wyzysku i ucisku. W całym tym okresie władza w państwie należała do klas posiadających. Polska była krajem o ustroju kapitalistycznym — obszarniczym; ustroj ten stanowił podstawę dla wszelkich form politycznych, niezależnie od tego, czy szły one w kierunku burżuazyjno-demokratycznym, czy też totalistycznym — ozonowym.

Jeśli nawet niektóre burżuazyno-demokratyczne postanowienia konstytucji z 1921 roku można uważać za pewnego rodzaju zdobycz klas pracujących, to trzeba jednocześnie stwierdzić, że drobne te ustępstwa, jakie burżuazja zmuszona była poczynić, podyktowane były jedynie obawą przed narastającymi w owym czasie ruchami rewolucyjnymi. Były one „cena”, za którą klasy posiadające chciały uchronić swe pozycje społeczno-gospodarcze i miały zapobiec radykalnej reformie rolnej, nacjonalizacji przemysłu i innym tego rodzaju reformom, miały wreszcie wytrącić broń z ręki elementów radykalnych.

W latach późniejszych burżuazja czyniła wszystko co możliwe, aby zredukować znaczenie tych ustępstw i w praktyce doprowadziła też do utrzymania wielu postanowień konstytucji z 1921 roku, póki przewrót majowy w 1926 roku, a następnie „konstytucja” z 1935 roku nie doprowadziły do ustabilizowania rządów burżuazji i narzucenia narodowi polskiemu ustroju o duchu faszystowskim.

Przyjrzyjmy się niektórym „kwiatkom” z przebogatej łączki tych działań antyludowych:

Już w okresie I wojny światowej burżuazja gromadziła siły, celem zdobycia i utraty władzy. Przywódcą endecji — Dmowski, prosił w Paryżu amerykańskiego ministra Lansinga, aby w warunkach rozejmu zastrzeżenie pozostawienie wojsk niemieckich w Polsce dla „zapobieżenia rewolucji”. Już pierwszy gabinet „socjalisty” Moraczewskiego tłumił więzieniem niezadowolone mas robotniczych i zamykał lewicowe gazety. Rząd ten wydał także postanowienie o używaniu wojska w stosunkach wewnętrznych. Już pierwsza ordynacja wyborcza z

1918 roku wprowadzała zwyczajne dla burżuazyjnej „demokracji” ograniczenia: wysoki cenzus wieku, wyłączenie wojskowych i ustalała aparat wyborczy całkowicie podporządkowany rządowi. Już — wreszcie — w pierwszej komisji konstytucyjnej w 1921 r. elementy endecko-kułackie miały zdecydowaną przewagę.

Odtąd sprawy toczyły się niezmiennym trybem w kierunku ograniczania instytucji i swobód demokratycznych i to w coraz szybszym tempie — wprost ku faszyzmowi!

Przeciwko konstytucji marcowej (1921) wystąpiły prawie natychmiast „sfery naukowe” reprezentujące interesy klas posiadających, zarzucając jej, że stwarza słaby rząd i „sejmokrację”. Powstały w 1923 roku tzw. „Chjeno-Piast” domagał się ograniczenia urzędów burżuazyjno-demokratycznych, a jego kierownik — Witos powtarzał przy każdej okazji, że konstytucja z 1921 roku „poszła za daleko w liberalizm”.

Wprowadzono potem sprzeczne z konstytucją tzw. „pełnomocnictwa Grabskiego”, polegające na prawie wydawania przez władzę wykonawczą rozporządzeń mających moc ustawy. Od przewrotu majowego i stosowanego wówczas terroru policyjno-sądowego pozostał już tylko krok do faszyzmu. Walenie dopomogła sobie w tym burżuazja wprowadzeniem „noweli konstytucyjnej” z 1926 roku, skierowanej przeciw prawom i wolnościom obywatelskim.

W latach 1926/30, ekwilibrystyczne sztuczki internistyczne używane w stosunku do konstytucji przez „działacza” sanacyjnego p. Cara, nie były bynajmniej wyjątkiem. Chwalił się przecież także Piłsudski przed Trybunałem Stanu (w sprawie b. min. skarbu Czechowicza), że „konstytucja może zawsze interpretować, jak mu się będzie podobało”. Wobec tego po cóż miał się kłopotować plk. Sławek? Jawnie groził posłom w razie jakiegokolwiek sprzeciwu „łamaniem kości...”

O swobodzie wypowiedziania się mas ludu polskiego w latach rządów sanacji, świadczyły zresztą najbardziej krwawo tłumione strajki chłopskie, kagańcowa ordynacja wyborcza z 1935 roku, zmniejszająca ilość posłów w Sejmie z 444 do 208 i wyłączająca swobodę wystawiania kandydatów, a dalej Berezę Kartuska i pakt z Hitlerem. Nic dziwnego, że droga ta doprowadziła w konsekwencji do katastrofy wrześniowej.

J. T.

Źródła: Stefan Rozmaryn — „Polskie prawo państwowe”. Wyd. „Książki i Wiadomości” — 1951 r.

Bandycki napad na biura KPD

W BONN

BERLIN (PAP)

Z Bonn donoszą, że w nocy z poniedziałku na wtorek banda bojówkarzy faszystowskich dokonała napadu na lokal biura okręgowego KPD. Napastnicy zdemolowali całe urządzenie biura, poniszczyli dokumenty i zabrali podręczną kasę. Agencja AND podkreśla, że udział w napadzie brali bojówkarze z organizacji faszystowskiej BDJ, finansowanej przez Kaisera.

Kary więzienia na handlarzy dewizami

Wyrokami Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu skazani zostali w trybie postępowania doraźnego na sesji wyjazdowej w Ostrowie Wlkp. za dokonywanie obrotu warteściami dewizowymi na terenie pow. konińskiego: Czesław Jakubowski na karę 8 lat więzienia, 2.000 zł grzywny i utratę praw na okres 3 lat; Ignacy Pawłowski — 6 lat więzienia i 3.000 zł grzywny; Wacław Tumicki — 6 lat więzienia i 3.000 zł grzywny; Henryk Wieloch — 6 lat więzienia i 4.000 zł grzywny; Wanda Łukaszewska — 5 lat więzienia i 3.000 zł grzywny; Władysław Wojaczek — 6 lat więzienia i 5.000 zł grzywny; Rafał Klonowski — 5 lat więzienia i 3.000 zł grzywny oraz Kazimierz Witulski na 3 lata więzienia i 1.000 zł grzywny. (W)

Wrocław czeka...

— A tutaj będzie kuchnia... — objaśnia uczestników wycieczki, przedstawiciel Wrocławskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego nr 1.

Widzimy świeżo ustawione kotły, krany z wodą i inne urządzenia. Za parę dni 300 porcji obiadów popłynę windą do stołówki na drugim piętrze.

Na razie czynne są jedynie pokoje noclegowe. Schludne, drewniane łóżka stoją pod czysto wybielonymi ścianami. Na środku pokoju — długi

rekcji Wrocławskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego. Dla budowy wielkich obiektów przemysłowych planu 6-letniego, potrzeba wielu rąk do pracy. Dlatego też do województwa wrocławskiego werbuje się robotników i rzemieślników z innych bardziej zaludnionych części kraju, m. in. z Wielkopolski.

Zachęceniu afiszami werbunkowymi z miasteczki i wsi podążają na ziemię wrocławską, by tu oddać swe siły w służbę budownictwa.

Kobiety nie zawiody

Kazimiera Granos, którą spotkaliśmy na budowie przy ul. Grabiszyńskiej, przyjechała ze wsi Rusocice w powiecie tureckim. Miała z początku trudności z wyżywieniem, bo nie poinformowano jej, że może jeść obiady w stołówce. Dziś jest zadowolona ze swej pracy i z mieszkania w żeńskim hotelu robotniczym przy ul. Stalina. Sabina Leczyk, zamieszkała w Poznaniu przy ul. Warzyńniaka 27, przyjechała z dziewczynami koleżankami przed miesiącem. Chwilowo pracuje jako sprzątaczką w hotelu robotniczym przy ul. Lotniczej. Później pójdzie na budowę. Na pytanie, dlaczego wyjechała z domu, odpowiada z uśmiechem:

— Chciałam zobaczyć Wrocław. To ładne miasto.

— Tu przynajmniej robota idzie całą parą — powiedział nam murarz Stanisław Nowak z Przysieki Starej, który wyjechał na pracę do Wrocławia razem ze swym kolegą Edmundem Wieczorkiem z Kościana. Dawniej pracowali w Pow. Przedsiębiorstwie Budowlanym, dziś wznoszą mury centralnego hotelu robotniczego we Wrocławiu.

„Zostaniemy tu dłużej...”

Duża grupa rzemieślników i robotników przyjechała z powiatu tureckiego.

— Jak wam się tu powodzi? — pytamy Jana Derlińskiego z Brudzewa, którego wraz z siedmiu kolegami — murarzami zastajemy w schludnym pokoiku na trzecim piętrze hotelu robotniczego przy ul. 1 Maja w Legnicy.

— No, cóż? — Do roboty jedziemy tramwajem 2 km za miasto, obiady jadamy w stołówce, dania są smaczne, kilka razy na tydzień mięso, najeść się można. Na kwaterach czysto, umywalnie i toalety na miejscu, pościel zmieniają nam co dwa tygodnie... — A dawno już jesteście w Legnicy? — Od 10 czerwca. Podobna nam się tutaj, więc chyba zostaniemy na dłużej. Gniewają nas tylko częste postoje na budowie, spowodowane brakiem ludzi. Nie możemy wyciągnąć wtedy dużej normy...

Na ulicy przed bramą hotelu zawieramy jeszcze znajomość z trzema dekarzami ze wsi Pietrówka, pow. Kępno. Są to: Ludwik Lubojanski, Józef Bednara i Paweł Żurawa. W rodzinnych stronach nie mieli odpowiedniej

roboty, więc i zarobki nie były wysokie. Postanowili w trójkę opuścić Pietrówkę i pojechać na budowę do województwa wrocławskiego. W Legnicy pracują od lutego i jakoś nie tęsknią do powrotu. Zresztą co niedzielę jadają do swoich rodzin, którym mogą zapewnić utrzymanie, zarabiając przeciętnie 1200 zł na miesiąc.

Wysokość zarobków zależy od ilości i jakości wykonanej pracy. Siły niewykwalifikowane zarabiają mniej, rzemieślnicy mogą osiągnąć przeszło 1500 zł miesięcznie. Warto dodać, że zakwaterowanie jest bezpłatne, a obiad w stołówce kosztuje 3,40 zł. Ludzie pracownicy i oszczędni mogą więc ułożyć sobie byt w sposób zadowalający.

Oczywiście warunki bytowe robotników sezonowych nie zasługują jeszcze być może na miano wzorowych. Gdzieśgdzie istnieje niedociągnięcia lokalne, spowodowane dużym napływem zwerbowanych robotników. Istniejące urządzenia (np. bary i kioski na budowach, kuchnie w stołówkach) stają się już niewystarczające, trzeba je na gwałt rozbudowywać i ulepszać. W czasie narad roboczych, robotnicy mają możliwość wypowiadania swych uwag oraz meldowania o wszelkich usterkach tak w pracy jak i na kwaterach. Dyrekcja WZPB wyciąga z tego odpowiednie wnioski. W tym leży przyczyna stałego podnoszenia się warunków socjalnych, robotników budowlanych.

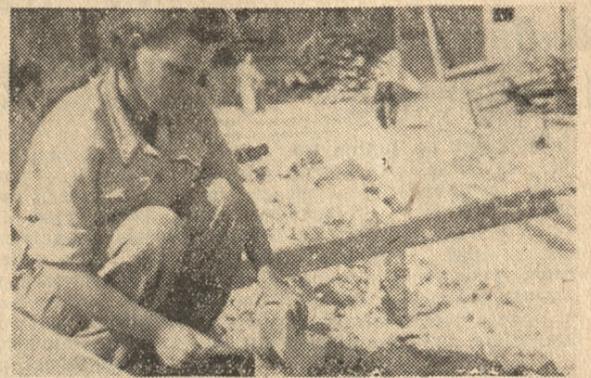
Niechaj to będzie zachętą dla tych wszystkich w na-



Dekarze z pow. kępińskiego Ludwik Lubojanski i Józef Bednara odpoczywają po pracy przed hotelem robotniczym w Legnicy.

szym województwie, którzy mogliby wyjechać, a jeszcze wahają się. Bez chwili czekania winni oni zgłosić się do Oddziału Zatrudnienia najbliższego Prezydium PRN. W województwie wrocławskim, gdzie wznoszą się nowe obiekty przemysłowe, znajdują dobrą pracę i zarobek.

JULIAN MIKOŁAJCZAK



Kazimiera Granos z pow. tureckiego pracuje przy odbudowie jednego z hoteli robotniczych we Wrocławiu.

Egipt w walce o wolność

George Bidwell

Faruk, król Egiptu abdykował. Radość, z jaką lud egipski powitał ten fakt, stanowi dowód wiary, że zwiększą się teraz szanse zwycięstwa w walce o niezależność narodową. Lud egipski wywiera silną presję na generała Naguibę i na nowych przywódców, domagając się zniesienia stanu wyjątkowego, powrotu do ustroju parlamentarnego i położenia kresu 70-letniej okupacji kraju przez wojska brytyjskie.

Te długie 70 lat okupacji były dla ludu egipskiego latami nędzy, chorób i głodu. Przeciętna długość życia chłopca egipskiego obliczona jest na 15 do 20 lat. Połowa dzieci umiera przed ukończeniem piątego roku życia.

11 lipca 1882 roku flota brytyjska zbombardowała Aleksandrię. Ten barbarzyński akt agresji był odpowiedzią imperializmu brytyjskiego na powstanie ludu egipskiego przeciwko samowładnemu, skorumpowanemu khedywowi, przeciwko brytyjskim i francuskim władcom, przeciwko konfiskowaniu chłopom zbiorów i wpędzaniu całego narodu w głód i nędzę.

Wojska brytyjskie po zbombardowaniu w zdradziecki sposób Aleksandrię, wkroczyły do Kairu. W celu uspokojenia ludności, Wielka Brytania oświadczyła, że okupacja jest tylko chwilowa. Był to szczyt hipokryzji. Z chwilą okupowania kraju przez wojska brytyjskie, ministrem egipskim przydzielono „doradców” brytyjskich. Khedyw został poinformowany, że rząd egipski jest obowiązany stosować się do ich „rad”. Resztki znajdującego się w powojakach przemysłu egipskiego uległy zniszczeniu, a Egipt zmienił się w olbrzymią plantację bawełny, z której dochody ciągnęli kapitaliści brytyjscy. Egipt dostarczał taniej siły roboczej, a imperialiści brytyjscy zacierali surowiec i zyski.

Po pierwszej wojnie światowej Egipt ogarnięty został nowym ruchem powstań, którego punktem kulminacyjnym była rewolucja w 1919 roku. Falą oburze-

nia i buntu ogarnęła cały naród. W latach wojny 1914 do 1918 władze brytyjskie konfiskowały zbiory i było chłopom egipskim. Fabryki wybudowane przez Anglików dla celów wojennych, zostały zamknięte, a robotników egipskich wyrzucono na bruk. Wprowadzono stan wyjątkowy, więzienia pełne były patriotów i działaczy demokratycznych.

W takich warunkach powstała partia Wafd. Nie była to właściwie partia polityczna, lecz front narodowy, obejmujący różne klasy, na którego czele stała burżuazja i obszarnicy. Władze brytyjskie usiłowały rozbić ten front, przyznając obszarnikom, a w mniejszym stopniu i burżuazji, pewien udział w rządach. To było powodem ogłoszenia Deklaracji z 1922 roku, która przyznawała Egiptowi „niepodległość” z wieloma jednak zastrzeżeniami, między innymi pozostawiała sprawę obrony kraju w rękach Wielkiej Brytanii. Ta olbrzymia deklaracja nie miała nic wspólnego z niepodległością. Lud egipski zdecydowany był prowadzić walkę nadal.

Jeszcze jednym oszustwem był traktat w 1936 roku, który wzmocnił sojusz między imperializmem brytyjskim i reakcją egipską. Znowu ogłoszono niepodległość Egiptu, lecz podstawy i metody eksploatacji imperialistycznej

pozostały niezmienione. Politycznie okupacja brytyjska trwała nadal.

Uważa się powszechnie, że zamach stanu z 26 stycznia 1952 roku, który obalił rząd wafdystów i rozwiązał parlament, był przygotowany przez Anglików w porozumieniu z królem Farukiem. Nie uległa żadnej zmianie długoletnia polityka traktowania Egiptu, jako brytyjskiej plantacji bawełnianej. Kapitał brytyjski w Egipcie obliczony jest dzisiaj na przeszło 300 milionów funtów.

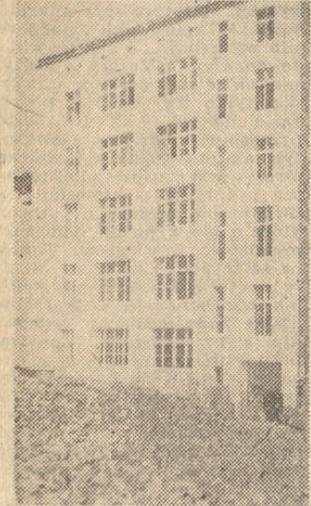
Rok po roku, drogą ciężkich doświadczeń, lud egipski uświadamiał sobie prawdę. Jednym z najważniejszych zjawisk w Egipcie w okresie po drugiej wojnie światowej był rozwój ruchu robotniczego. Robotnicy przemysłu włókienniczego i transportu odegrali wybitną rolę w walkach ekonomicznych i politycznych. Masy ludowe nie chcą dłużej słuchać burżuazyjnych przywódców.

Na wsi również fala buntu narasta. W czasie ostatnich zbrojnych starć w rejonie Kanału Sueskiego, chłopci z pobliskich wsi uczęszczali schronienia partyzantom, karmili ich i brali czynny udział w walkach przeciwko oddziałom brytyjskim.

Rywalizacja między imperializmem brytyjskim i amerykańskim wprowadziła dodatkowy czynnik do sytuacji w Egipcie. Amerykanie mają nadzieję, iż uda im się wyzyskać tę sytuację dla zrealizowania swego planu stworzenia Dowództwa Środkowego Wschodu, do którego weszłyby Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Turcja i Egipt, przy czym główną bazą byłby właśnie Egipt. Polityka Stanów Zjednoczonych zmierza również do zniszczenia resztek autorytetu Wielkiej Brytanii na Środkowym Wschodzie i do zastąpienia sztabu brytyjskiego gwiazdystą sztabem amerykańskim.

Anglo-amerykańska walka koncentruje się wokół partii Wafd. Amerykanie mają nadzieję, że uda im się dojść z nią do porozumienia. Natomiast Wielka Brytania sprzeciwia się wszelkiej polityce faworyzującej wafdystów, ponieważ wie, że z chwilą objęcia władzy przez tę partię wzrośnie ogromnie opozycja przeciwko dominacji brytyjskiej.

Szerokie warstwy ludu egipskiego rozumieją dziś w pełni, że ich walka o niepodległość jest walką o pokój na całym świecie, jest walką przeciwko zbrodniczemu przygotowaniom do trzeciej wojny światowej. Chcą położyć kres okupacji brytyjskiej, a jednocześnie udaremnić amerykańskie plany. Są wszelkie dane na to, że lud egipski, który sześć miesięcy temu zmusił przywódców partii Wafd do odrzucenia propozycji utworzenia Dowództwa Środkowego Wschodu, potrafi zrobić to jeszcze raz. A jeśli to nastąpi, runą nadzieje Amerykanów, a Egipt będzie miał szanse wypędzenia Anglików i wkroczenia na drogę wiodącą ku lepszej przyszłości.



W nowowbudowanym hotelu robotniczym przy ul. Grabiszyńskiej znajduje pomieszczenie 300 osób.

stół i ławki, po bokach szafy. Tutaj spędzają pierwszą noc robotnicy sezonowi, którzy przyjechali do Wrocławia, by pracować w budownictwie. Zanim zgłaszający się otrzyma normalny przydział do jednego z licznych placów budowy, przytuli go ten przejściowy hotel robotniczy, przy ul. Grabiszyńskiej. W gustownie urządzonej świetlicy może spędzić mile czas wolny od pracy. Niedługo już oddane zostaną do użytku mieszkańcy hotelu — pralnia i łaźnia.

Centralny hotel robotniczy powstaje przy ul. Stalina. Gdy patrzymy na ten długi jednopiętrowy gmach o szerokich oknach, wierzymy, że dobrze będzie on służył potrzebom robotnika. Salon fryzjerski, przychodnia lekarska, punkt naprawy obuwi, warsztat krawiecki — oto niektóre z wielu urządzeń socjalnych, przewidzianych w tym największym hotelu robotniczym Wrocławia.

Stworzenie jak najlepszych warunków życia sezonowym robotnikom jest troską dy-

Ekspонат Kanału Wołga-Don

Wszechzwiązkowa Wystawa Budowlana w Moskwie wzbogaciła się ostatnio o bardzo ciekawe ekspozycje, budzące powszechne zainteresowanie zwiedzających. Na wystawie umieszczony został model czynnej już służby Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego im. W. I. Lenina wykonany z drzewa, masy plastycznej i szkła. Model ten odtwarza ściśle każdy szczegół architektoniczny tego wielkiego obiektu hydrotechnicznego i zapoznaje widza ze wszystkimi procesami pracy służby. Przedstawia on wejście statku do komory, napełnianie komory wodą i wyjście statków ze służby do kanału. — Uwagę widza przykuwa artystycznie wykonana makieta jednego z nowych komfortowych motorowców, które kursować będą po wielkiej trasie wodnej Moskwa — Rostów nad Donem. Znajdujący się na wystawie model czynnej pogłębiarki pokazuje proces roznijania ziemi w wykopie, przetłaczania jej rurociągiem na znaczne odległości i namulanie ziemi na nowym obiekcie.



— A ja jestem z Przysieki Starej pod Kościanem! — przedstawia się murarz Stanisław Nowak.

W Witnicy rozpoczęto masową produkcję szkła piankowego

Trwające już od dłuższego czasu próby i doświadczenia w kierunku uruchomienia produkcji szkła piankowego — artykułu, zastępującego korek w Witnickiej Fabryce Kafił zostały zakończone pomyślnym wynikiem. Piec — tunel gazowy szybko został przystosowany do nowych wymogów. Wykonawcami projektu polskich inżynierów i naukowców byli robotnicy fabryki kafił, którzy szybko opanowali zasady nowej produkcji, przystosowując urządzenia zakładu do nowych potrzeb.

Szczególnie wyróżnili się: murarz Sobański, elektryk Skadula oraz Cz. Zejmo. Już w maju br. rozpoczęto produkcję, która jednak przez kilka miesięcy miała charakter próbną i była okremem przygotowania fachowego robotników. W lipcu br. produkcja szkła piankowego osiągnęła już 100 proc. ilości zaplanowanej, a uruchomiona w tymże okresie szlifiernia, stanowiąca dalszą fazę produkcji z każdym dniem nabiera większego rozmachu. Produkcja tego cennego materiału ma doniosłe zna-

czenie dla dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej, gdyż korek sprowadzany był z zagranicy, a import jego napotykał na duże trudności.

Szko piankowe jest produkowane z tuczki szklanej, która zostaje zmieszana na ogromnych „żarnach”, a uzyskana w ten sposób mąka szklana po zmieszaniu ze składnikami chemicznymi marmuru i sodu oraz poddaniu procesowi technologiczno-termicznemu w stopniowo wzrastającej temperaturze zamienia się w burzącą pianę. W wyniku następującego w tym momencie wypalenia otrzymujemy płytę, przypominającą swą lekkością korek. Płyta ta posiada właściwości akustyczne, nie przepuszcza temperatury i jest odporna na wodę i kwasy. Płyty szkła piankowego poddawane są dalszej obróbce w postaci cieciga do określonych rozmiarów, potrzebnych w budownictwie przemysłowym i po oszlifowaniu są już gotowe do transportu.

Produkcja, która już w początkowej fazie zdała egz-

min, zostanie w najbliższym czasie rozszerzona. Przewidziana jest rozbudowa pieca tunelowego, który po odpowiednim przedłużeniu będzie miał znacznie większą przepustowość. W trakcie budowy są także magazyny na produkty pomocnicze, a jeszcze w bieżącym roku zostaną przebudowane urządzenia produkcyjne zakładu w oddziale szkła piankowego na system pionowy, co pozwoli na wyeliminowanie niektórych czynności transportowych. Wypada nadmienić, że fabryka kafił stanowiąca oddział produkcyjny Kombinatu Ceramicznego mimo częściciwego przestawiania się na dotąd nie znaną produkcję, nie zmniejszyła ilości produkowanych kafił, zdobywając ostatnio po raz trzeci jedno z czołowych miejsc w produkcji kafił w skali krajowej. Jest to dowodem, że załoga zakładu jak i kierownictwo świadomi są zadań, jakie stawia przed nimi gospodarka narodowa w planie 6-letnim.

Czesława Malendowska korespondent „Głosu”

Instytut Badawczy Łowiectwa

Nowe drogi, po jakich ma pójść hodowla zwierzyzny łownej wymagają ścisłych danych naukowych. Z tego powodu Polski Związek Łowiectwa zwołał konferencję rzeczoznawców, w celu wyopowiedzenia się na temat zadań, powstającej w chwili obecnej komórki naukowej przy P.Z.Ł. — Instytutu Badawczego Łowiectwa. Przedmiotem dyskusji były referaty, prof. dr. Edwarda Schechta o zadaniach Instytutu Badawczego Łowiectwa, prof. dr. Jana Naya na temat weterynarii i warunków sanitarnych łowisk oraz prof. dr. inż. Damazego Tilgnera o zagadnieniach surowcowych w ramach pracy Instytutu.

W wyniku obrad cele Instytutu wyrażone zostały w następujących postulatach: scalenie i skoordynowanie dotychczasowych prac badawczych w zakresie łowiectwa i zagadnień pochodnych oraz dostosowanie tych prac do potrzeb gospodarki narodowej, opracowanie postępów, opartych na doświadczeniach zootechniki i biologii radzieckiej, metod hodowli zwierzyzny łownej w łowiskach otwartych, w dostosowaniu do warunków ekologicznych łowiska, prowadzenie badań i doświadczeń w zakresie aklimatyzacji, odświeżanie krwi, zwiększenia przyrostu, podniesienia jakości pogłowia oraz możliwości prowadzenia hodowli, opracowanie metod zapobiegania chorobom zwierzyzny, prowadzenie badań i doświadczeń w celu ustalenia metod pełnej produktywności użytków łowieckich, wartości odżywczej dzierzyny, opracowanie podziału kraju pod względem siedliskowym i rejonizacji hodowli, opracowanie metod inwentaryzacji zwierzyzny łownej, zorganizowanie sieci ośrodków badawczych i punktów obserwacyjnych oraz notowanie spozrżeń z zakresu biologii. (wjc)

W taczanowskim parku gości radość i uśmiech dzieci

Rozległy 16-hektarowy park w Taczanowie, w powiecie Jarocin, rozbrzmiewa od niedawna dźwięcznym śmiechem i wysołymi śpiewami. Wśród starych drzew, które ongiś udzielały ożywczo cienia nielicznym mieszkańcom zamku, leżącego wewnątrz parku, królują młodość i zdrowie. To 148 dzieci pracowników Powiatowych Zw. Gminnych Spółdzielni z tegoż niemal województwa poznańskiego przebywa tutaj na koloniach letnich, by z nowym zapasem sił powrócić na ławy szkolne. Trzeci już



Śniadanie smakuje na świeżym powietrzu wspaniale. Nic dziwnego, gdyż na brak apetytu nie może nikt narzekać.

rok z rzędu uradza Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu kolonie letnie dla dzieci pracowników PZGS.

Dzień zaczyna się o siódmej

Punktualnie z wybieciem godziny siódmej głęboką ciszę, panującą w zamku taczanowskim, przerwał głośny dźwięk dzwonka. Nie upłynęło 5 minut, a przed zamkiem zjawiała się już cała drużyna harcerska, przebywająca na kolonii. Pogoda dopisuje, na-

strój panuje więc doskonały. W świeżym powietrzu słonecznego poranka głośno rozlega się głos komendy; ćwiczenia gimnastyczne spędzają resztki snu z najbardziej nawet zaspanych twarzy dziewczynek, mycie więc i sprzątanie przebiega już wśród nieustannych śmiechów i nawoływań. I znowu zbiera się cała „załoga” zamku w parku na apel poranny. „Naprzód młodzieży świata...” — płynnie radosny hymn młodzieżowy, a skupione oczy z powagą śledzą wznoszący się coraz więcej na maszt i łop-

pach. Można by je podzielić na kilka rodzajów. Zajęcia krajoznawcze polegają na organizowaniu wycieczek do PGR-ów i fermy drobiu Czar nuszka, zwiedzaniu lasów i pól, zaznajomieniu się z pracą chłopów, POM-u i wsi spółdzielczej oraz z uprawą roślin. Na prace społeczno-użytkowe złożyły się przede wszystkim poszukiwanie stonki ziemniaczanej na obszarze 64 ha, w której to pracy wyróżniła się 12-letnia Bronka Piotrowska, dalej pielienie chwastów, zbieranie lnu, jagód i ziół leczniczych.

Nie zaniedbano także pracy kulturalno- oświatowej. Wychowawczynie zapoznają dziewczynki z ustrojem i Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z życiorysem Prezydenta Bieruta, z życiem ludzi Kraju Rad. Na ognisku wygłoszone zostały gawędy o sojuszu robotniczo-chłopskim, zadaniach wsi polskiej i Wojsku Polskim.

Grunt to zdrowie

Po półtoragodzinnym odpoczynku poobiednim i zajęciach w zastępach następuje nowy punkt rozkładu dziennego — wychowanie fizyczne. Hasło „Grunt — to zdrowie” realizowane jest na kolonii w Taczanowie w 100%. Już od samego rana prowadzą wychowawczynie ćwiczenia gimnastyczne, po obiedzie uprawiają natomiast dziewczynki lekkoatletykę i gry terenowe. Rezultatem tego będzie pod koniec turnusu egzamin na zdobycie odznaki BSPO. Nad zdrowiem dzieci czuwa nieustannie „pani doktor” Zyta Szaroleta — studentka Akademii Medycznej z Poznania oraz dentyстка — studentka stomatologii — Halina Dutkiewicz. Słabsze fizycznie dziewczynki są na kolonii dożywiane regularnie jajkami i śmietaną, nie dziw więc, że izba chorych nie notuje wielkiej frekwencji.

Szukamy stonki

Cztery godziny, które przystają do obiadu, to czas przeznaczony na prasówkę oraz zajęcia świetlicowe w zastę-

pac. Można by je podzielić na kilka rodzajów. Zajęcia krajoznawcze polegają na organizowaniu wycieczek do PGR-ów i fermy drobiu Czar nuszka, zwiedzaniu lasów i pól, zaznajomieniu się z pracą chłopów, POM-u i wsi spółdzielczej oraz z uprawą roślin. Na prace społeczno-użytkowe złożyły się przede wszystkim poszukiwanie stonki ziemniaczanej na obszarze 64 ha, w której to pracy wyróżniła się 12-letnia Bronka Piotrowska, dalej pielienie chwastów, zbieranie lnu, jagód i ziół leczniczych.

Nie zaniedbano także pracy kulturalno- oświatowej. Wychowawczynie zapoznają dziewczynki z ustrojem i Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z życiorysem Prezydenta Bieruta, z życiem ludzi Kraju Rad. Na ognisku wygłoszone zostały gawędy o sojuszu robotniczo-chłopskim, zadaniach wsi polskiej i Wojsku Polskim.

Grunt to zdrowie

Po półtoragodzinnym odpoczynku poobiednim i zajęciach w zastępach następuje nowy punkt rozkładu dziennego — wychowanie fizyczne. Hasło „Grunt — to zdrowie” realizowane jest na kolonii w Taczanowie w 100%. Już od samego rana prowadzą wychowawczynie ćwiczenia gimnastyczne, po obiedzie uprawiają natomiast dziewczynki lekkoatletykę i gry terenowe. Rezultatem tego będzie pod koniec turnusu egzamin na zdobycie odznaki BSPO. Nad zdrowiem dzieci czuwa nieustannie „pani doktor” Zyta Szaroleta — studentka Akademii Medycznej z Poznania oraz dentyстка — studentka stomatologii — Halina Dutkiewicz. Słabsze fizycznie dziewczynki są na kolonii dożywiane regularnie jajkami i śmietaną, nie dziw więc, że izba chorych nie notuje wielkiej frekwencji.

Szukamy stonki

Cztery godziny, które przystają do obiadu, to czas przeznaczony na prasówkę oraz zajęcia świetlicowe w zastę-

DAMY i HUZARY w Teatrze Polskim

Pisząc w roku 1825 „Damy i huzary”, Fredro był człowiekiem młodym. Krotchwila ta jest jednym z pierwszych jego utworów komediowych, nie obciążony jeszcze zmęczeniem i zgorzknieniem: stąd jej niezrównana lekkość, stąd nicyzmy nie znacząca wesołość i humor. Figury sztuki nie osiągnęły tu jeszcze znakomitej plastyki postaci „Dożywocia” lub „Zemsty”, każda z nich jest raczej szkicem, niż portretem, lecz szkic taki machnięty od ręki uwydatnia najcharakterystyczniej zasadnicze cechy każdej postaci i jej odrębność, choć zestrojone ze środowiskiem oblicze.

Ujawnia się tu już realistyczny temperament pisarza, który kreśląc lekką ręką farsowe sytuacje, nie przejawia dążności do karykaturowania wplątanych w nie postaci; jego talent komediopisarSKI odrzuca zbyt łatwe środki pomocnicze. Siłą jego jest intuicyjna świadomość, że znacznie silniejszy ładunek humoru zawarty jest w komediowych perypetiach żywych ludzi, niż w podrygach pajaców i marionetek, ciągniętych za sznurek przez autora lub reżysera.

Uczy nas Wyka, że najsilniejszą więzią, która łączy nas dziś z Fredrą, jest jego realizm, czy niezafalszowana prawda, z jaką przedstawia rzeczywistość swojej epoki, a więc jej ludzi i sprawy. Na lekkiej kanwie „Dam i huzarów” można by osnuć cały ciężki traktat o obyczajowości i etyce, a raczej braku etyki odmalowanego tam środowiska: o sprzedawaniu młodziutkich dziewcząt zamężnym starcom, o rajfurstwie matek i ciotek, o podporządkowaniu się młodzieży terrorowi rodzicielskiemu, apartemu na czele dla mamony itd. itd. Jakim sposobem te ciemne wątki wplotyły się w lekką tkaninę urocząj komedii i dlaczego, mimo to, jest ona od początku do końca jednym wybuchem wesołości? Bo Fredro bynajmniej nie jest bojownikiem ani reformatorem, bo w „Damach i huzarach” nie ma zamiaru nie „piętnować” ani nie „chłostać”: chodzi mu po prostu o to, aby przedstawić inwazję babską na dom zatwardziały w żołnierskich cnotach kawalerów i pokazać, co z tego wynika. Czy wobec tego komedie Fredry pozbawione są sensu społecznego? Przeciwnie, sens ten dziś najwyraźniej daje się odczytać; ciemne, wyżej wymienione wątki są to wierzni odniednienne przejawy ówczesnego życia sfery ziemiańsko-szlacheckiej, z którą Fredro się zwrócił, którą nasiąkał, a z którą bynajmniej nie zamierzał walczyć. Ale ta wierność obrazu epoki jakąś ma dziś dla nas wymowę i do jakich porównań daje nam okazję! — Stosunek Fredry do spraw swej epoki nie był jednak całkowitą afirmacją: staje zwykle po stronie młodych i w happy endie komediowym krzyżuje wyrachowane zamachy rodzicielskie. Nie od rzeczy jest też wspomnieć, że właśnie w „Damach i huzarach” Fredro wychyla się z lekka z ram swej sfery: w finale sztuki rozwiązanie bardzo zawikłanej i chylącej się ku katastrofie sytuacji, autor nagle i niespodziewanie składa w ręce postaci epizodycznej: starego żołnierza. Rozstrzyga tu nie co innego, tylko głos zdrowego, chłopskiego rozsądku, owo soczyste verbum veritatis jakie Rembo palną niechęcy swoim przełożonym.

Wszystko więc dobrze się skończyło dla dam i huzarów, — wszystko dobrze się skończyło i dla nas. Na ciemne, zwalczone sprawy patrzymy już z odległości innej epoki, snując optymistyczne rozważania na temat „wczoraj a dzisiaj”. Psuje nam humor całkiem co innego: to właśnie, że nie możemy się tak nasycać i rozkoszować, jak byśmy chcieli. Chyba, że nie pójdziemy do teatru, tylko przeczytamy sobie komedie w ciszy swojego pokoju. Bo teatr wziął sobie za zadanie poprowadzić i ulepszać Fredre (co ani Fredre, ani teatrowi wcale nie poszło na zdrowie), natomiast nie wykorzystał tych możliwości scenicznych, jakich mu Fredro dostarcza.

A możliwości te są obzrymnie: szereg ról, z których każda daje aktorowi okazję do stworzenia kreacji, akcja barwna i żywa, gdzie sytuacje rodzą się bez wysiłku i splatają się w koronkową konstrukcję; dialog, którego konwersacyjna lekkość jest osobliwością na tle swojej epoki. Przede wszystkim zaś nieoceniony humor i ta prawdziwa wesołość, w poszukiwaniu której dzisiaj teatr pozostaje bardzo niewiele. Przede wszystkim ztracano dusze akcji: tempo. Wprawdzie pokojówki miotają się jak oszalałe, ale za to wiecej się dialog, ten dialog tak żywy, że aktorzy powinni nieustannie „wpadać” w replikę partnera, podchwytując jego kwestie w połowie zdania. Ale nie wpadają i nie podchwytują. Z tekstu odczytujemy najwyraźniej, że „damy” napelniają dom nieszczes-

nych wojaków ciągłym terkotem, nie dając dojść do słowa sobie ani innym: wartość ich wymowy, a nie przesadna akcentacja każdego zdania jest przedmiotem rozpaczy huzarów, a wesołości widzów. Przypomnijmy sobie scenę w I akcie, kiedy trzy matrony na kanapie nie dają sobie wzajemnie dojść do słowa (w tekście) i w końcu obrażają się na siebie śmiertelnie. Wskutek braku odpowiedniego błyskawicznego tempa dialogu zatracił się zupełnie sens tej sceny i powód obrazy.

Mam wrażenie, że „damy” na scenie wyglądały też całkiem inaczej, niż Fredro chciał je przedstawić. Teatr często ułatwia sobie zadanie, wydobywając komizm postaci i sytuacji za pomocą przesadnej charakterystyki, interpretacji i kostiumów. A Fredro takich podpórki nie potrzebuje. Z tekstu widać, że do domu Majora zjeżdżają się na siebie monstra ani czupiradła, tylko trzy zwykłe, podstarzałe cioty, z których każda przedstawia odrębny, zabawny typ, ale utrzymany w granicach ówczesnych możliwości. Niezwykła jest tylko ta atmosfera kobiecości, a raczej „babskości”, która nagle wypelnia dom zakamienniałych kawalerów. Zabawne są te potoki wymowy, ta gorączka swatania, te nerwy, mdlenia, obrażania się, to matrymonialne podniecenie w zestawieniu z przerażeniem, oporami, usiłowaniem ucieczki, a w końcu poddaniem się huzarów. Reżyser, wprowadzając trzy monstra zamiast „dam”, usiłował prawdopodobnie plastycznie podkreślić brzydotę ich zamiarów. Ale zacierając ich realne, ludzkie cechy, zagubił też prawdopodobieństwo i realizm tych spraw. Karykatur nie bierze się na serio i trudno przejmować się tym, co wycyzniają: widz główną uwagę zwraca na śmieszność ich aparycji i interpretacji, nie na sens ich działań, wobec czego chybiają ideologiczne zamiany. Charakterystyczne jest, że na widowni największą radość budziły dodane od reżysera „wesole” kawałki, jak potracenie kapelana z kotłem na widelcu, dygwanie zemdlonych dam itd. Te grube efekty zacierają prawdziwy dowcip komediowy i wymowę postaci. Wierzę mi na słowo: kapelan jest znakomitą figurą komediową i bez kotleta.

Co do huzarów, — to wydaje mi się, że szarża kawalerzystów dobra w bitwie, ale nie na scenie. Stosuje się to przeważnie do Rotmistrza: grał go L. Moliński i grubo przesadził jurność tej dobroduszej postaci, co w zestawieniu z nieprawdopodobną aparycją jego chwilowej bogdaniki było może zabawne, ale nieuzupełnia w dobrym stylu. W grze Wł. Stomy nie „znac” było ani trochę drylu żołnierskiego, który powinien cechować Majora nawet na urlopie; pokazano nam nie starego wojskowego, który, chcąc nie chcąc, musiał przejść pod komendę Majora, ale farsową figurę niedźwiedziawatego safanduly, wtłoczonego nie wiadomo po co w mundur huzara. Trzeba przyznać, że z większym umiarem i zrozumieniem postaci dublował tę rolę S. Płonka-Fiszler, choć okazał się Josz bezradny w scenie lirycznej, kiedy odkrywa rzekoma zdradę porucznika. Z ordynansów wyróżnił się B. Rosiński: wykazał dużo sily komicznej i jeśli szarżował, to ta szarża była konsekwentna, szła po linii moderunku żołnierskiego.

Koncepcja reżyserska, odejmując cechy ludzkie trzem doskonałym komikom: J. Sachnowskiej, T. Wierzejskiej i H. Czechowskiej odjęła im jakoś i siłę komiczną; to nie ich wina, że w tej interpretacji stało się ciężkie to, co miało być lekkie, i ponure to, co miało być wesołe.

Dobila nas para młodych. Pozytywni kochankowie nie są najmocniejszą pozycją Fredry, jednak i tu można wiele wydobyć: przypomnijmy sobie ciepło i wdziek naszego Wacława z „Zemsty”. Trudno jednak o figurę bardziej sztywną, papierową i bezduszną, niż nasz Edmund w „Damach i huzarach”: uczyniono krzywdę Fredrze zubożając jego komedie o wdziek młodości, a zdołemu J. Krasickiemu, powierając mu tę rolę, mimo że nie ma najmniejszych kwalifikacji na amanta ze stylowej komedii. Jego partnerka J. Marrisówna, wyglądała ślicznie jak dziewczę z pudelka od cukierków i grała w tymże stylu, który jest już dziś dla nas trudny do strawienia. Nie przypomniał jej reżyser, że oprócz słodczy jest w tej młodej osobie dużo oporów, oprócz sentymentalizmu — zdolność do pewnej perfidii; wszystko to jednak zostało zalane lukrecją.

Takie przedstawienie komedii Fredrowskiej jest typowym przejawem obecnego kryzysu poznańskich teatrów. Można by uzasadnić wiele okoliczności tagodzących, gdyby nie choziło o Fredre, Fredre należało raczej odłożyć do lepszych czasów. Klejnociku nie oprawia się w tombak. Nie uchodzi! Nie uchodzi! J. Mor.

listy & odpowiedzi

Szczęśliwi czasu nie liczą

Ob. J. F. zamieszkała w Zaniemyślu, w dniu 2. 7. 1951 r. zwróciła się z prośbą do Prezydium GRN we Wrześni-Północ, o nadesłanie odpisu aktu urodzenia.

Mimo kilkakrotnych interwencji odpowiedź nie nadchodziła. Tymczasem

w roku 1952, gdy ob. J. F. zwróciła już zupełnie w otrzymanie odpowiedzi, nadeszło pismo z Prezydium GRN Września-Północ. Pismo nosiło datę 23. 4. 52 r. a wysłane zaś było 30. 7. 52 i donosiło... że po odpis aktu należy zwrócić się do Prezydium MRN we Wrześni.

Czyż na zredagowanie tego rodzaju pisma, potrzeba było aż tylu miesięcy czasu do namysłu? I dlaczego napisany już list, czekał na wysyłkę jeszcze trzy miesiące. Prosimy o wyjaśnienie! 34

Instytucje wyjaśniają

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w dniu 10. 7. br. uruchomiła piekarnię w Nietkowlcach. 1325

Odpowiadamy Czytelnikom

Kierecki, Oborniki. — Dyr. Pocz i Telekomunikacji wyjaśnia, że Upt. Oborniki postępuje zgodnie z zarządzeniem, gdyż przesyłki z korespondencją gry szachowej nie odpowiadają pojęciu druków i podlegają opłatom takim, jak kartki i listy.

Translokacja ob. K. na przydzielony jej pokój przy ul. Grobli, nastąpiła w dniu 8 VIII br. (773)

„Rosanna”, Rawicz. — Prosimy o podanie konkretnych wypadków ziego zachowania się opisanej młodzieży, wraz z podaniem daty i miejsca. (1457)

E. Prałat, Głuchowo. — Związek Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu zakomunikował nam, że w dniu 7 sierpnia br. przekazana została kwota należąca Panu za udział w kampanii gorzelniczej. (1074)

Jerzy Łyczkowski, Poznań. Zasadnicza Szkoła Energetyczno-Elektryczna w Poznaniu, ul. Stalingradzka 41. (1476)

W. Czuchraj, Nowa Sól. — Zjednoczenie nr 1 Budownictwa Miejskiego zawiadomiło nas, że w dniu 7 VII br. przekazano pocztą na adres Pana kwotę za godziny nadliczbowe. (1188)

Celina Murawska, Poznań. Nonparel przyznaje Pani rację. (1473)

Znękany abonent z Solacza. Prosimy o podanie numerów telefonów. (970)

Irka i Ewa, Poznań. — Uniwersytet Poznański nie prowadzi nauki drogą korespondencyjną. (1466)

M. Mikołajczak, Kalisz. — Centrala Filatelistyczna znajduje się w Poznaniu przy al. Marcinkowskiego 20, I p. (1413)

Sylwester Schönfeld, Poznań. — Prez. MRN powiadomiło nas, że nie przewiduje się w br. ani w 1953 r. polozenia nawierzcni twardej na ul. Haliny. Zuzłowanie natomiast nie daloby żadnego rezultatu, gdyż teren jest zbyt piaszczysty. (1361)

J. K., praktykant, Kalisz. Winni niedopatrzeńa przy produkcji wód gazowych zostali ukarani. (1416)

Czesław Kacmarek, Luboniec. — Na Wasza prośbę zwracamy się do Zarządu Powiatowego ZMP i Komendy Powiatowej SP, aby w ramach swoich możliwości pomogły w uzyskaniu siatki. Przepuszczamy, że apel nasz pomoże i już w niedługim czasie będziecie mogli uprawiać siatkówkę. (1166)

Interwencje skuteczne

W trosce o spokój dla starszych i rozrywkę dla młodzieży nad Rusaiką, Prezydium MRN wyznaczyło odpowiedni teren wyłączony do gry w piłkę. 1235

Dla uniknięcia w przyszłości pomyłek, opisanych w notatce pt. „MPK — więcej uwagi”, pracownicy punktów sprzedaży biletów okresowych, otrzymali odpowiednio pouczenia. 1250

Leśniczy ob. Michalak z Państwowego Nadleśnictwa Pniewy, za zaniedbywanie obowiązków służbowych otrzymał upomnienie z ostrzeżeniem. 183

Aleksandra Zaworska — Lgów. — W Poznaniu mamy dwa Korespondencyjne Licea Ogólnokształcące: przy ulicy Świerczewskiego 16 i przy ul. Garbary 24. (1474)

Rakowski, Poznań. — Na terenach wysypiskowych między Dolną Wildą a Drogą Debińską przewidziana jest budowa boisk sportowych. Dlatego też przed głównymi robotami nie byłoby celowe zakładanie zieleńców. (1788)

S. L., Antoniny. Obszudze kina wiejskiego zwrócono uwagę, by podobne wypadki nie powtórzyły się w przyszłości. (1230)

Szuskiewicz — Kosieczyn. Naszym zdaniem zgubę należało ogłosić w gazecie i zameldować o tym Prezydium MRN. (1324)

Fr. Skorupski, Parzewo, Sławaszew. — Radzimy zwrócić się do Kolegium Rzeczników Patentowych w Poznaniu, ul. Wojskowa 19 m. 8. (1419)

„Sklepowa”, Poznań. Prosimy o dokładne poinformowanie nas, o która placówkę chodzi, wówczas będziemy mogli interweniować. (1463)

Najmilszy dzień w tygodniu

„Ładnie jest tutaj na kolonii — mówi 5-letnia córeczka pracownika PZGS w Turku — Marysia Wawrzyniak, — szkoda, że niedługo wracamy do domu”. To samo mówią wszystkie dziewczynki. A jednak z utęsknieniem oczekują niedzieli — dnia odwiedzin rodziców. Radosny nastrój ogarnia dzieci od samego rana, wszystkie przygotowują się gorąckowo do przyjęcia gości. A po obiedzie, gdy rodzice zostaną przywiezieni z dworca samochodem do parku, rozpoczynają się występy artystyczne.

Szybko przebiega kolacja i ostatnie zajęcia. O godz. 20 w równych szeregach stoi znowu 5 zastępów, zebranych na apel wieczorny. „Poczet sztandarowy wystąpi!” — brzmia słowa komendy i w chwili sztandar opuszcza się zwolna z wysokiego masztu. W ciszy wieczoru rozlega się melodia hymnu młodzieżowego, którym dziewczynki żegnają mile spędzony dzień. Parę minut i sypialnie zalega cisza nocna.

Jan Magel

O zwiększenie produktywności łowisk zajęczych

Ubiegły rok, w którym skup dzierzyny został należycie zorganizowany, przekonał nas, że należy dążyć do podniesienia produktywności łowisk zajęczych.

Jak wykazały obserwacje na Pomorzu i w części Wielkopolski, przeciętna coroczna produktywność terenów zajęczych wynosiła około 15 szt., dochodząc niekiedy do 50 sztuk na 100 ha. Natomiast jeżeli łowisko zostało zamknięte na 2 lata dla polowań — produktywność osiągnęła 120 sztuk ze 100 ha. Z tego wynika, że dla podwyższenia produktywności łowisk, byłoby pożądane zamknięcie polowań na niektórych terenach w przeciągu dwóch lat. (wjc)

Zwycięstwo poznańskiej Gwardii

Rozegrany w Grodzku finałowy mecz piłkarski na szczeblu okręgowym o Puchar Polski pomiędzy drużynami poznańskiej „Gwardii” i miejscowego „Kolejarza” zakończył się zwycięstwem zespołu poznańskiego 3:1 (3:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sikora, Majerowicz i Siejak, a dla pokonanych prawoskrzydłowy.

Gra stała na dobrym poziomie, prowadzona była ostro, lecz fair.

W pierwszej połowie meczu „Gwardia” narzucała szybkie tempo i już w 9 minucie prowadziła do strzału Sikory. Przewaga gości trwała nadal, a jej rezultatem stały się dwie dalsze bramki zdobyte w 29 i 41 minucie. Pod koniec pierwszej części gry wyrównuje się a w 44 minucie gospodarzom udaje się zdobyć honorowy punkt.

Po zmianie stron początkowo przeważają gospodarze, ale bezbłędna taktyczna gra tyłów poznańskich uniemożliwia zmianę wyniku. Pod koniec meczu gra ponownie wyrównuje się, a końcówkę jej minuty używa pod znakiem lekkości przewagi gości.

Na wyróżnienie w zespole zwycięzców zasłużyli: stoper Adamczewski, lewy łącznik Skrzywniak oraz bramkarz Szwed. Sędzia ob. Handtke umiał utrzymać przez cały czas obie drużyny w ryzach. Widzów ok. dwa tysiące.

Po ostatnim zwycięstwie piłkarze Gwardii zakwalifikowali się do centralnych rozgrywek pucharowych.

O puchar Pienin

Na 22-kilometrowej trasie Przelomu Dunajca w Pieninach, rozegrano zawody kajakowe o puchar Pienin.

W konkurencji jedynek zwyciężył Kapłaniak (Spójnia Szczawnica) z czasem 1:49,12 przed Wasiem (Spójnia Szczawnica) 1:57,5.

W konkurencji dwójek zwyciężyła osada krakowskiego OWKS-u w składzie Gabrys — Piecyk 1:45,57 przed osadą Spójni ze Szczawnicy w składzie Niegoda — Piecyk II 1:50,31. (t)

Głos SPORTOWY

Z mistrzostw świata w siatkówce

Polki wygrały z Bułgarią

W trzecim dniu mistrzostw świata w siatkówce rozgrywanych w Moskwie polska drużyna kobieca wygrała z Bułgarią 3:1. Pierwsze dwa sety wygrały Polki 15:12 i 15:9. Siatkarki nasze grały w składzie: Zakrzewska, Zeisówna, Hejsówna, Wojewódzka, Englich, Tomaszewska i Josko. W trzecim secie, który zakończył się zwycięstwem Bułgarek 4:15, reprezentacja nasza wystąpiła w następującym składzie: Kubiak, Zielniak, Kurek, Szczawińska oraz Wesling i Figwer.

Czwarty set przyniósł zwycięstwo Polkom 15:9. Siatkarze polscy przegrali z Węgrami 3:2. — Mecz Polska — Węgry był niezwykle interesujący.

Na boiskach zagranicznych

Po raz 7 tytuł mistrza kolarskiego Czechosłowacji w wyścigu szosowym na dystansie 217 km z udziałem 58 zawodników wygrał znany w Polsce zawodnik Vesely przed Kanskim w czasie 6:26.08 godz.

Miło jest otrzymać list czy kartkę, zwłaszcza gdy pisana jest z pamięcią o naszych Czytelnikach i o nas.

Wczoraj pocztą przy niosła nam bardzo miłą kartkę z podziękowaniami dla Czytelników i Redakcji „Głosu Wielkopolskiego” od gimnastyków „ZS „Ogniw” przebywających na obozie kaducyjnym - szkoleniowym przed Ogólnopolskimi Zawodami Gimnastycznymi w Sopocie.

Dziękujemy i przesyłamy Wam najwzajemnie — dużo słońca, uśmiechów i życzenia zdobycia dobrej kondycji.

Rozmawiamy ze Stefanem Lewandowskim

W drzwiach naszego redakcyjnego pokoju stanęła olbrzymia postać: Zygmunt Heljasz. Za nim szczerzy, wysoki młodzieniec o ujmującej twarzy: Stefan Lewandowski. Bardzo byliśmy radzi odwiezłemu rewelacyjnemu średniostanowca Polski. Mówimy rewelacyjnemu, gdyż mało znamy wypadków, że biegacz, który dopiero rok zna się z biegnięciem, wykazuje tak kolosalne postępy. A przecież Lewandowski (wraz z Potrzebowskiem) zmazał kilkunastoletni rekord Janusza Kusocińskiego na 1500 metrów.

Ten też dystans, jak mówi nasz miły gość,



Stefan Lewandowski
olimpijczyk

Nowe rekordy strzeleckie

W dalszym ciągu, trwającym w Szczecinie II Centralnych Zawodów Strzeleckich o mistrzostwo związkowych zrzeszeń sportowych uzyskano nowe rekordy Polski.

Nowy rekord Polski w strzelaniu do sylwetek olimpijskich z broni pd 6 ustanowił Sawicki (Spójnia — Radom) 60 trafień na 60 możliwych i 530 pkt. Rekord w tej konkurencji został na mistrzostwach pobity trzykrotnie.

W konkurencji ow 4 do 1 sylwetki olimpijskiej Golański (Bud. — W.wa) uzyskał 20 tra-

Kolejarz-Ogniwo

Towarzyski mecz piłki nożnej Kolejarz (Poznań) — Ogniw (Poznań) odbędzie się w czwartek o godz. 17.30 na boisku im. J. Krasińskiego przy al. Reymonta.

najbardziej mu odpowiada, chociaż nie zaniedbuje 800 m, które są jakoby ciągłym przygotowaniem do 1500 m.

22-letni student Akademii Medycznej w Szczecinie, Lewandowski, odbiega od niego jeszcze bardziej. Twierdzi, że stać go na dużo więcej, ciągle go w tym utwierdza jego — jak się wyraża — „tato”, opiekun i trener, Zygmunt Heljasz.

„Tato” umie mnie „ustawić” przed startem z taką dokładnością, że przewidzi nawet (z minimalnymi odchyleniami) czas jaki tego dnia uzyskam.”

Niestety tak jak olimpiada, przepady też mistrzostwa Polski we Wrocławiu. Tuż po przybyciu do Finlandii odczuł Lewandowski jakąś dolegliwość w łydce. Ból stał się tak dokuczliwy, że o startowaniu nie było mowy, tym bardziej, iż wszyscy zainteresowani lekarze nie zdołali postawić diagnozy.

Wykorzystaliśmy więc krótki pobyt biegacza z Poznania i wraz z jego trenerem udaliśmy się do lekarzy-specjalistów, którzy zbadali kontuzję Lewandowskiego, naprawdzili proces leczenia na właściwą drogę i udzielili zawodnikowi wiele cennych rad.

Istnieje więc szansa, że Lewandowski będzie mógł startować na zawodach NRD — Polska w ostatnich dniach sierpnia.

A jednak Igrzyska Olimpijskie, — jak mówi Lewandowski, — nauczyły go wiele rzeczy. Start najlepszych średniostanowców świata był doskonałą okazją do podpatrzenia taktyki biegu i tych wszystkich elementów, które składają się na osiągnięcie możliwie najlepszych wyników. Była to doskonała lekcja poglądowa.

„Mam zaufanie w moje siły, a opierając się na moim „tatu” — wiem, że będą miały dużo do powiedzenia w tej dyscyplinie (1500 m), która mi najbardziej odpowiada” —

Zeglarze polscy walczą o tytuł mistrza

W dniu wczorajszym rozpoczęły się na jeziorze w Kiekrzu żeglarskie mistrzostwa Polski w klasie olimpijek, w których biera udział m.in.: mistrz Polski — Biderman, Szlosser, Czarnecki, Koszyca, Kowalewski, Czarnecki i in. Zawodnicy podzieleni zostali na pięć grup. Zawody trwać będą do dnia 14 bm. (x)

Na boiskach i bieżniach

Tylko 8 zawodników stanęło do Wyścigu Kolarskiego Pocztowców we Wschowie. Zwycięstwo uzyskał Marina Kulos w czasie 42,08 m.

W meczu piłki nożnej o mistrzostwo klasy woj. LZS Kostrzyn zwyciężył Kolejarz II — Ostrow 5:2.

W Obornikach wprowadzono „niedziele sportowe”, które mają na celu umasowanie sportu. Zainteresowanie zarówno w mieście jak i na całym terenie powiatu jest wielkie.

Mecz piłki nożnej, dwóch gorzowskich rywali — Kolejarz i Gwardia zakończył się sukcesem jedenastki kolejarzkiej 6:1.

Wynikiem 1:1 zakończył się mecz piłki nożnej o mistrz. kl. III pomiędzy Kolejarzem i Gwardią z Wągrowca.

Trójmecz w siatkówce mężczyzn, rozegrany w gminie Krzykosy zakończył się zwycięstwem

czyli się zwycięstwem LZS — Sulęcinek nad LZS — Sulęcinek i Krzykosy po 2:0. Drugie miejsce zajęł LZS — Sulęcinek bijąc Krzykosy 2:0.

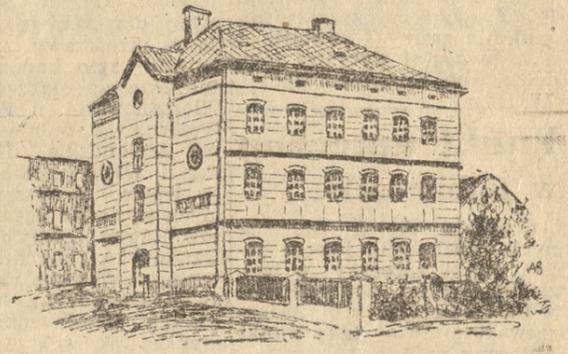
Spotkanie towarzyskie w meczu piłkarskim pomiędzy Gwardią — Sulęcinek a Kolejarzem — Gorzów zakończyło się po ciekawej grze zwycięstwem Gwardzistów 2:1.

Kolejarze z Ostrowa pokonali na własnym boisku reprezentację piłkarską Kolejarzy z Katowic, Gliwic i Opola 2:1.

Wyścig kolarski pocztowców w Ostrowie, na dystansie 20 km wygrał Stefan Pietrzak (PPK „Ruch”) w czasie 41 minut przed Józefakiem.

W Gorzowie wyścig kolarski pocztowców wygrał Kulwanowski w dobrym czasie 35,28 min. przed Komorowskim, Mierończukiem i Koteczkim.

Ze szkicownikiem po Wielkopolsce



Sulmierzyce — Szkoła Podstawowa

Pracownicy poszukiwani

STRAŻNIKÓW do Straży Przemysłowej poszukujemy zaraz. Zgłoszenia osobiste wzgl. pisemne kierować: ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO IM. J. STALINA W POZNANIU, WYDZIAŁ PERSONALNY, UL. F. DZIERŻYŃSKIEGO 223/229. K1803

MAGAZYNIERA DO DZIAŁU METALOWEGO przyjmujemy zaraz. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej. — Oferty Głos Wielkopolski, dla 12270g.

Wolne posady

Malarzy na stałe przyjmuje — Piechocki Poznań, Koźła 15. 12158g

Malceństwo bezdzienne lub samolub potrzebny zaraz do pracy kołmi na roli. Zgłoszenia: Kaczmarek, Luboń k. Poznania, Ogródowa 2-3. 12159g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna, Reiniz, Poznań Rokossowskiego 41. 12074g

Lekarz poszukuje pomocy domowej (chcienie wiejskiej). — Dobre warunki pokoiu Poznań, Sołna 1, I piętro, po południu. 12049g

Fryzjer potrzebny od dnia 1. 9. — Andrys Międzyrzecz 22 Linca 19. 14337p

Gospośia uczelna, samodzielna potrzebna. Zgłoszenia: Poznań Rokossowskiego 49 — skład obuwia telefon 66-06. 12258g

Gospośia potrzebna od 1 września. Zgłoszenia: Poznań Padewskiego 11, magazyn obuwia, od godz. 15-19. 12252g

Uczeń piekarski potrzebny zaraz, Poznań, Szamarzewskiego 11, m. 1. 12265g

Starszego człowieka do doradczych prac w ośrodku na Woli niedaleko dworca poszukuje. Zgłoszenia: Poznań, Małe Garbary 2 tel. 49-90. 12244g

Korespondencyjnie! Księgowość, stenografia maszynopisanie, angielski, Informacje: Eddz skrzynka 57, K1807

Sorzedatze

Wille peńokomfortowa ogródem (Grunwaldzka), 95 000, sprzedam, „Union” Poznań Nowowolskiego 9. 12097g

Przycepe wyrotke sprzedam, Poznań Słowackiego 28. 12258g

Dom ładny piętrowy, składem ogródkiem (Jarocinie), sprzedam za 60 000, Zgłoszenia: Otręba Jarocin, Kulańskiego 2. 14361gp

Fredki sprzedam Władysław Kupś, Trzcianka Lubuska, Żeromskiego 9, pow. Półn. 14065p

Dom z ogrodem, 1-piętrowy (Winiary), 60 000, sprzedam, Oferty Głos Włk dla 12211g

Błam (bibrety), mało używana sprzedam Poznań, Przemysłowa 51, m. 5 od godz. 16-18. 12214g

Dobry hodowlane czystej rasy, 12-tygodniowe, sprzedam Poznań, Grunwaldzka 114, m. 1. 12215g

Motocykl NSU z przyczepką sprzedam, Poznań, Wroniecka 15. 12227g

Silnik elektryczny 7 KM — sprzedam Bałcerowski Poznań Rokossowskiego 71, m. 6. 12226g

Pianino sprzedam, — Adres wskazać Głos Włk nr 12225g

Maszyny do szycia „Singer” (okrągłe) sprzedam Poznań, Sołacz, Wielkopolska 7, m. 3. 12235g

Wózek (autko), nowy, sprzedam — Poznań Garbary 14, m. 3. 12231g

Pełnie na średnią figurę, masyżne do podnoszenia oczek, sprzedam Poznań Plekary 8, m. 4, od godz. 16-18. 12253g

Motocykl „Rudge” 500 cm³, sprzedam Poznań Dąbrowskiego 40, garaż, 12247g

Riksze towarowa, DKW 200 cm³, sprzedam, Ka-Ef-Es, Poznań Małe Garbary 2, telefon 49-90. 12245g

Radio super, 3-zakresowe, 5-lampowe 6-obwodowe, sprzedam, Poznań Przybyszewskiego 7, m. 7, od godz. 15. 12243g

Wózek ręczny na gumowych kołach tanio sprzedam, Poznań, Strzelecka 37, warsztat. 12242g

Płyty szmatowe dziecie, masyżne do pisania, radio baterijne, sprzedam Poznań telefon 518-09. 12248g

Rower damski sprzedam, Rogozik, Poznań, Umieńskiego 23, m. 9. 12269g

Kupna

Domek z ogródkiem także na prowincji, kupię Oferty Głos Wielkopolski dla 12164g,

Skrecarke na 6 wrzecion kupię, — Oferty Głos Wielkopolski dla 12228g.

Hanomag-Garbus, części, kupa Stankiewicz, Eddz, Kopernika 24/16. K1809

Dwa kijki z rurek stalowych z uchwytem na łokcie kupię Poznań Chemońskiego 18, m. 3, godz. 11-13. 14336p

Domek 1-rodzinny, wolny o ogrodem Poznań lub okolicy, kupię, — Oferty Głos Wielkopolski dla 12234g.

Westfalkę kupię, Oferty Głos Wielkopolski dla 12255g.

Piec centralnego ogrzewania domu willowego (2 mieszkania) kupię Oferty Głos Wielkopolski dla 12261g.

Handlowe

Kawa — upalamy fachowo każdą ilość Mielimy cukier, korzenne, Palarnia, Poznań, Szewska 7. 11532g

Zamiana

Mały pokój przynależnościami zamienię na podobne, Oferty Głos Włk dla 12213g

1 1/2 pokoju kuchnią zamienię na pokój śródmieściu, Oferty Głos Włk dla 12242g

Pokój duży, soneczny, piwnicą, will, używaniem przynależności zamienię na większe, Warunki do omówienia, Oferty Głos Włk dla 12222g

Zamienię 2 pokoje kuchnią w Eddz (dzielnica zdrowa) na podobne w Poznaniu, Oferty: Biuro Ogłoszeń Eddz, Piotrkowska 96, „Zdrowe”. K1808

Pokój kuchnią wygodami, jezyce, zamienię na podobne, Oferty Głos Włk, dla 12232g.

Pokój kuchnią zamienię na podobne lub większe, Poznań Żydowska 32, m. 8a, 12246g

2 pokoje z kuchnią Wrocławiu zamienię na podobne lub mniejsze Poznaniu Zielonoska: Poznań-Debiec, Winiarska 64 m 26. 12241g

Pokój samodzielny, duży zamienię na mniejszy samodzielny, — Oferty Głos Wielkopolski dla 12238g.

Dwa samodzielne mieszkania po pokoju z kuchnią zamienię na mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią, samodzielne, Oferty Głos Włk, dla 12251g.

2 1/2 pokoju kuchnią, łazienką, Bydgoszcz, zamienię na podobne lub mniejsze Poznaniu, Oferty Głos Włk dla 12249g.

Dwa samodzielne mieszkania po pokoju z kuchnią centrum zamienię na 4-pokojowe — Oferty Głos Włk, dla 12260g.

2 lub 3 pokoje w Rogoźnie (elektryczność gaz chłówek) zamienię na 2-pokojowe w Poznaniu lub okolicy, Oferty Głos Włk, dla 12268g.

Wolne lokale

Ucznia szkolnego do lat 18, przyjmuje na wspólny pokój, Oferty Głos Włk dla 12254g.

Ucznia szkolnego do lat 18, przyjmuje na wspólny pokój, Oferty Głos Włk, dla 12254g.

Ucznia szkolnego do lat 18, przyjmuje na wspólny pokój, Oferty Głos Włk, dla 12254g.

Ucznia szkolnego do lat 18, przyjmuje na wspólny pokój, Oferty Głos Włk, dla 12254g.

Ucznia szkolnego do lat 18, przyjmuje na wspólny pokój, Oferty Głos Włk, dla 12254g.

Oddam 2-pokojowe mieszkanie komfortowe za zwrotem kosztów remontu — Oferty Głos Wielkopolski dla 12229g.

Starszy pani odstąpię piękny pokój z utrzymaniem za opiekę nad dziewczynkami 9-10 lat, oraz niewielką pomoc w gospodarstwie, — Oferty Głos Wielkopolski dla 12263g

Szukam lokalu

Pracownik pracujący w przemyśle poszukuje umiobowanego pokoju, — Oferty Głos Wielkopolski dla 12218g.

Pokoju kuchnią wzgl. skrytka za zwrotem kosztów remontu poszukuje, Naichetnej Wilda, Oferty Głos Włk, dla 12219g

Samotny pracujący poszukuje umiobowanego pokoju, Oferty Głos Włk, dla 12233g

Studentka pracująca poszukuje pokoju, Oferty Głos Wielkopolski dla 12239g.

Samotny pracujący poszukuje umiobowanego pokoju, Oferty Głos Włk, dla 12233g

Samotny pracujący poszukuje umiobowanego pokoju, Oferty Głos Włk, dla 12233g

Samotny pracujący poszukuje umiobowanego pokoju, Oferty Głos Włk, dla 12233g

Samotny pracujący poszukuje umiobowanego pokoju, Oferty Głos Włk, dla 12233g

Samotny pracujący poszukuje umiobowanego pokoju, Oferty Głos Włk, dla 12233g

Moda i życie

Wieloletni doświadczenia w branży mody i życia. Praktyczne rady w kłopotach codziennych.

Samotny, kulturalny poszukuje pokoju, najchętniej pustego — Ewll, koszty remontu zwrócić, — Oferty Głos Wielkopolski dla 12250g.

Zguby

Zabłakanego młodego polowca odebrać: Poznań, Prądzyńskiego 47, m. 27. 12268g

Zgubiono kwit komisowy, wystawiony przez MHD nr 172, na nazwisko Henryk Sypniewski. 12236g

Zgubiono kartę meldunkową, legitymację kolejową nr 15543 na nazwisko Rozalia Krehl, Pałedzie. 12233g

Zgubiono kartę meldunkową nr 35065, wydaną przez PORN Gouichów powiat Jarocin na nazwisko Stefan Ptak, Cechel, powiat Jarocin. 14321gn

Różne

Salon Mód Damskich szyje elegancko, modnie, dobrze, szybko Leokadia Maciejewska, Poznań, Gwardii Ludowej 18. 12264g

W dniu 19 sierpnia 1952 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, w 47 roku życia, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona i nasza najdroższa mamusia, śp. z Dostatnich

Mariana Teclawa

serdeczne podziękowanie

Zona i rodzina

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dzisiaj w czwartek, 21 sierpnia 1952, o godz. 7 w kościele św. Jana Kantego przy ul. Grunwaldzkiej. 12267g

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dzisiaj w czwartek, 21 sierpnia 1952, o godz. 7 w kościele św. Jana Kantego przy ul. Grunwaldzkiej. 12267g

Marta Łakomiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 22 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeżyceach.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę, 23 bm., o godz. 8 w kościele Serca Jezusowego.

W głębokim smutku pogrzebni mąż i dzieci

Poznań, Szamarzewskiego 11. 12262g

Delegaci Wielkopolski na Kongres Spółdzielczości Wiejskiej

Delegatem z powiatu średzkiego jest Stanisław Zięty, gospodarujący na 8 hektarach w Piętkowie gm. Krzykosy. I jemu los nie oszczędził w okresie międzywojennym biedy i konieczności poszukiwania chleba na obczy-



źnie. Sześć lat pracował w kopalniach francuskich. W roku 1934 powrócił z tułaczki do kraju i objął gospodarstwo po rodzicach. Dziś jego dzieci mają lepszy, jaśniejszy los i zapewniony byt. Córka jest nauczycielką w I-wnie pow. Środa, a syn kwalifikowanym rolnikiem. W uznaniu zasług na odcinku wypełniania planów gospodarczych przez gromadę, której służył zawsze przykładem, Stanisław Zięty został odznaczony w styczniu 1952 roku srebrnym krzyżem zasługi. Ob. Zięty pracował i pracuje ofiarnie w dziedzinie społecznej jako prezes Powiatowego Komitetu Wykonawczego ZSL, członek Zarządu Powiatowego ZSCh i członek Komisji Rewizyjnej GS w Krzykosach. Rolę spółdzielczości samopomocowej w życiu wsi rozumie doskonale i nie szczędzi wysiłków dla jej rozwoju. Praca społeczna zyskała mu zaufanie gminy i powiatu i dlatego został wybrany jako delegat na Kongres. (Ipc)

Punkt apteczny w Babimoście

Centrala Aptek Społecznych uruchomiła jeszcze jeden punkt apteczny w woj. zielonogórskim, a mianowicie w Babimostcie, przy ul. Świerczewskiego 10 — jako Punkt Apteczny nr 4.

Punkt ten został zaopatrzone w leki gotowe, specyfiki, artykuły kosmetyczno-sanitarne i będzie on zaopatrywał świat pracy na podstawie recept dla ubezpieczonych oraz będzie prowadził sprzedaż gotówkową. Form recepturowych jednak wykonywać nie będzie. (wjc)

Pogłębiajmy wiedzę rolniczą

Stosowanie zbóż kwalifikowanych

Wzrost plonów roślin uprawnych uwarunkowany jest stosowaniem wysokiej agrotechniki oraz okresowej zmiany nasion. Samą uprawą mechaniczną, nawożeniem czy zapewnieniem odpowiedniego przedplonu zwykły w plonie nie uzyskamy. Wiemy bowiem dobrze, że wysiane zboże po paru latach pod wpływem nieodpowiednich warunków klimatycznych, glebowych i uprawowych — wyradza się, traci swą plenność i odporność na choroby. Wyrażenie się ma szczególnie znaczenie przy siewie żyta. Pszenica wyradza się wolniej — jest ona jednak silnie narażona na choroby, które nie zwalczane przez zaprawianie prowadzić mogą do bardzo poważnych strat.

Zachodzi więc, wszystkim rolnikom znana, choć nie zawsze dostatecznie przestrzegana, konieczność stałej wymiany własnych nasion na nasiona kwalifikowane, które do GS dostarcza Centrala Nasienna. Ponadto wymiany dokonac można w najbliższych PGR-ach lub Spółdzielniach Produkcyjnych.

Ażby wymiana nasion była w pełni udana i spełniła swe zadanie podniesienia plonu — należy wiedzieć, jakie odmiany dla jakiego powiatu i gminy są najodpowiedniejsze. Musimy więc zapoznać się z ustaloną dla naszego województwa rejoniacją odmianową. Rejoniacja odmianowa ustalona została na podstawie licznych szczegółowych doświadczeń i badań zakładów naukowych oraz na podstawie szerokiej obserwacji uwzględniających rozwój różnych odmian, ich plenność, odporność na choroby i suszę, wyleganie, wymarzenie, ciężar i jakość ziarna.

Dobór odmian zbóż ozimych dla naszego województwa przedstawia się następująco: żyto Ludowe i Rogalińskie na słabsze gleby, Włoszanoskie i Puławskie Wczesne na średnie gleby oraz Zeelandzkie, Kazimierskie i Wielkopolskie na gleby lepsze. Z pszenicy ozimych występować będziemy w sokołitekwe Sztynosioma, Dańkowska Zachodnia i Antoniańska Wczesna na średnie gleby, Dańkowska 40, Kujawianka Więcławicka i Leszczyńska Wczesna na lepsze gleby oraz Biała Kleszczewska i Śląska IV na najlepsze gleby.

Jaka odmiana winna występować w danym powiecie i gminie — poinformuje najlepiej Państwowa Służba Rolna oraz Inspektorzy Powiatowi Centrali Nasiennej. Centrala Nasienna dostarcza

niemal do każdej gminnej spółdzielni zboża kwalifikowane, przeznaczone na wymianę. Zboża te są odpowiednio doczyszczane, czystość ich wynosi bowiem 99% oraz posiadają sprawdzoną siłę kiełkowania nie niższą niż 95%.

Ponadto zboża będą zaprawiane przez Gminne Spółdzielnie środkami chemicznymi. Jeśli gminna spółdzielnia materiału siewnego nie zaprawiła, należy żądać tego, względnie pobrać zaprawę i uczynić to samemu. Zwracamy uwagę na konieczność zaprawy pszenicy przeciwko ściemni cuchnącej, która w bieżącym roku wystąpiła silnie na pewnych odmianach, a nie zwalczana zaprawą wystąpi w przyszłym roku jeszcze znacznie, powodując spadek plonu i dalsze rozmnażanie się tej choroby.

Tak pomyślana organizacja nasienna zatwierdzona przez Ministerstwo Rolnictwa, w oparciu o gospodarstwa nasienne produkujące wyższe stopnie odsiewów, będzie podstawą dla zapewnienia samowystarczalności każdego powiatu w zakresie produkcji zbóż kwalifikowanych w odmianach ustalonych rejoniacją odmianową.

A teraz podajemy warunki, na jakich dokonywać można wymiany zbóż.

Spółdzielnie Produkcyjne, wtypowane jako gospodarstwa reprodukcyjne, a więc wysiewające w tym roku oryginalne, otrzymują 100 kg zboża kwalifikowanego za 100 kg zboża konsumcyjnego tego samego gatunku w I standardzie, bez jakiegokolwiek dopłaty.

Zboża w stopniu I odsiewów względnie w stopniu oryginalnych lub odmianowojednolite na wolne zasiewy wymieniane będą następująco: za 100 kg zboża siewnego kwa-

lifikowanego rolnik dostarcza 100 kg zboża konsumcyjnego w pierwszym standardzie tego samego gatunku oraz dopłaca różnicę ceny między zbożem siewnym a konsumcyjnym w gotówce (10%). Przy wymianie zbóż na wolne zasiewy dopuszczalna jest wymiana jednych gatunków zbóż na inne oraz niższych standardów zbóż konsumcyjnych dopuszczonych do odstawy na planowy skup z wyrównaniem różnicy cen w gotówce lub w ziarnie.

Dokonując wymiany siedzkiej w PGR — gdzie obowiązują przytoczone poprzednio warunki — można dostarczać zboża konsumcyjne zarówno wprost do gospodarstwa wymieniającego jak też do właściwej tereno-wo gminnej spółdzielni, która wystawi kwit potwierdzający odbiór ziarna na wymianę w określonym gospodarstwie PGR. Dopłatę w gotówce uiszczą wymieniający w kasie gospodarstwa. Przy dokonywaniu wymiany siedzkiej z gospodarstwami PGR względnie w Spółdzielniach Produkcyjnych należy postępować według ustalonych przez Państw. Służbę Rolną planów dostosowanych do miejscowych potrzeb i warunków.

A więc nie zwlekajcie z wymianą zboża na ziarno kwalifikowane. Przy wymianie kierujcie się obowiązującą rejoniacją odmianową. Wymiany dokonujcie najlepiej zbiorowo całymi gromadami w najbliższych gminnych spółdzielniach lub gospodarstwach PGR. Trzeba pamiętać, że jeżeli stosowanie nasion kwalifikowanych w jednym gospodarstwie zapewni zwykły plon z ha w ilości 1 lub 2 q, to korzyści stąd płynące w skali naszego województwa dojdą do tysięcy ton.

Inż. Maciej Rembowski

Maciejski w WIELENIU?...

...bariery przy przejeździe kolejowym na trasie Trzcienka—Krzyż stałe są otwarte? A my przecież widzimy przejeżdżające od czasu do czasu pociągi.

...w książce zależeń na dworcu brak rubryki „odpowiedzi kierownictwa” — na uwagi krytyczne wpisywane przez podróżnych?

...na dużym tartaku obok dworca brak napisu firmowego? Może jednak ktoś wreszcie zdekonspiruje się i napis zostanie umieszczony.

...w gospodzie ludowej do wanieni, w której płucze się szklanki, nie doprowadzono bieżącej wody? O skutkach tego nie będziemy pisać, tylko zwracamy uwagę kierownictwu gospody, że czynny kran znajduje się obok wanieni, a wąż gumowy można zakupić w odpowiednim sklepie GS.

...obsługa bufetu na dworcu kolejowym chodzi w granatowym kombinezonie, a nie w białym kitlu — jak przyjęte jest w całej Polsce?

...wejść można, ale mowy nie ma o wyjściu, gdy zatrzasną się drzwi w ubikacji na dworcu? Prawdopodobnie zepsuty jest zamek, ale na myśl że nie wpadło dotąd kierownictwo dworca i dlatego zamek jest nadal pospusty.

Z Wielkopolski

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Koninie wykonała narodowy plan gospodarczy za pierwsze półrocze br. 17 dni przed terminem, przekraczając wskaźnik wydajnika na 1 pracownika o 21,3 proc.

Związek Spółdzielni Spożywców — Oddział Okręgowy w Poznaniu przesłał załozce PSS w Koninie wyrazy uznania za jej wysiłek i społeczną postawę w pracy, życząc dalszych sukcesów. (A. W.)

W tych dniach nastąpiło w Kaliszu zamknięcie półkolonii letnich dla dzieci. Ogółem korzystało z nich 450 dzieci robotniczych, rozmieszczonych w 4 punktach. (t)

21 KRONIKA SIERPIEŃ



CZWARTEK

Joanny i Daniela

Słodce w.: 4.44

zach.: 19.06

Księżyc w.: 5.30

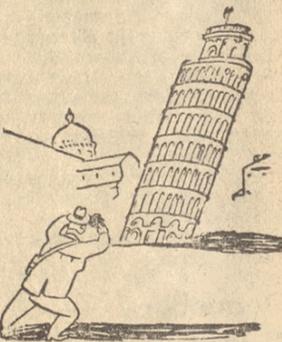
zach.: 19.10

W północno-zachodniej i zachodniej części kraju zachmurzenia duże z miejscowymi niewielkimi opadami i przejaśnieniami w ciągu dnia. Temperatura maksymalna od +18 st. C na północy do +25 st. C. na południu kraju. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zmiennych.

Dyżur pełnia: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia), ul. Szkolna 14/16, tel. 511-11 i Szpital Miejski nr 2 (interna), ul. Garbary, tel. 509-15

APTEKI:

nr 97 — Dzierżyńskiego 144
nr 101: Rynek Śródecki
nr 111: Ostroroga 6
nr 115: Mickiewicza 22
nr 174: Rokossowskiego 47
nr 175: 23 Lutego 18



Bez słów!

WYDAWCA: Instytut Prasy „Czytelek”, NAKŁADCA: RSW „Prasa”.

REDAKUCJE ZESPÓŁ.

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, II ptr. Telefony: centrala (liczy wszystkie działy) 62.70, 64.75, redakcja naczelny 78.76, sekretarz redakcji 74.39, dział miejski 79.88, dział listów i interwencji 78.57, 78.64, redaktor dyżurny (do godz. 23) 64.75, drukarnia (nocny) 64.72. Godziny przyjęć w redakcji: od 10 do 12.

ADMINISTRACJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, parter.

PRENUMERATA: zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, listonosze oraz kioski gazetowe.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSW Prasa, Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 62.31, konto PKO Poznań V 5220.110. Biuro czynne od 7 do 16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Poznań, ul. Wszeźniańska 39.

K-3-10751

Teatry

POLSKI — g. 19
„Damy i huzary”
NOWY — g. 19
„Król i aktor”
Inowrocław — Teatr
Objazdowy z Gniezna
„Godzien litosci”
Szamotły — Teatr
„Komedia Muzyczna” z Poznania: „Rozdzinka”
Gniezno — „Robert Cooper oskarża”

Kina

APOLLO — g. 15, 17, 19 i 21 — „Wilhelm Tell”
BAŁTYK — g. 15, 17 i 21 — „Ditta”
MUZA — g. 16, 18 i 20 — „Bez adresu”

CO — GDZIE — KIEDY

RIALTO — g. 16, 18 i 20
„Hrabia Monte Christo” II część
WARTA — g. 14 i 16
„Diabelska grań”, g. 18 i 20
„Jednoinowizna”
LETNIE — g. 15, 17 i 19 — „Słuby kawalerskie”
PIAST — g. 19 — „Wesołe kumoszki z Windsoru”
FOTOPLASTIKON — g. 10-22 — „Niemcy w początkach XX wieku”

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 14.17, 18.50 (P), 21, 23.50

Koncerty:

5.22 — poranny, 6.50 rozrywkowy, 8 pieśni i utwory skrzypcowe, 12.15 rozrywkowy, 12.45 — na swojską nutę, 13.20 rozrywkowy, 14.15 — arie operowe, 14.30, 16 utwory fortepianowe 16.20 (P) — pieśni radzieckie, 16.50 (P) Beethoven, 17.15 (P) pieśni chóralne, 17.40 18 — preludia Rachmaninowa, 18.20 — dla każdego coś milego, 19.05 (P) w rytmie tanecznym, 20 — muzyka baletowa, 20.40 — arie Pucciniego, 21.30 — teneczny, 22.15 — kameralny, 22.45 — taneczny, 23 — utwory Sibeliusa

5.10 — dla wsi, 5.20 (P) — o czym rolnik powinien pamiętać, 6.15 (P) sprawa jest prosta, 8.30 — dla obozów i kolonii, 11.45 — głos mają kobiety, 12.30 — dla wsi, 15.10 literacka, 15.30 — dla dzieci, 16.35 (P) — ludzie pracy i walki, 19.30 muzyka i aktualności, 21.45 — odpowiedzi fali 49

Audycje inne:

5.10 — dla wsi, 5.20 (P) — o czym rolnik powinien pamiętać, 6.15 (P) sprawa jest prosta, 8.30 — dla obozów i kolonii, 11.45 — głos mają kobiety, 12.30 — dla wsi, 15.10 literacka, 15.30 — dla dzieci, 16.35 (P) — ludzie pracy i walki, 19.30 muzyka i aktualności, 21.45 — odpowiedzi fali 49

Pan jednak widzi, papiery urzędowe, walizki... Zresztą, nam nie po drodze, pan przecież na Lublin?

— A pan? Pan mówi, że też?

— Omyliłem się. Zapomniałem, którego dzisiaj. Od dwóch dni korpus dyplomatyczny zmienił miejsce pobytu. Do widzenia.

Wóz targnął, ostro skręcił w lewo. Kulibaba stał jeszcze, zapomniał usta zamknąć, patrzył za nimi. Snow odwrócił się do Vestriego, pomyślał pewnie, że tamten nie rozumie tej sceny, bo tytułem wyjaśnienia oświadczył:

— To bardzo porządny chłopak ten Kulibaba. Z niego będą ludzie. Niech pan nie myśli, że dureń. Na Bliskim Wschodzie z większych durni robiliśmy różnych emirów i królów. Z niego coś jeszcze wyrósł, kto wie. Po tej piekielnej katastrofie trzeba będzie przecież robić ten rząd polski z całkiem nowych ludzi. My, Anglicy, mamy dosyć tych błaznów w rodzaju Becka, którym od byle czego w głowie się przewraca. Dlatego zdolny, posłuszny, wobec Anglii zyczliwy młody człowiek może liczyć na nasze poparcie. Zwłaszcza, że to ludowiec, pan rozumie...

— Przykro mi — połapał się Vestri. — Zabrałem jego miejsce...

— Nonsens! — Snow ręką machnął. — Mfiejce by się znalazło, tamte walizki można by przesunąć. Ale pan rozumie, że wiele nawet od angielskiego dyplomaty w krajach bałkańskich wymagać nie można. Mało, że w Warszawie przez ten ostatni tydzień nie było ciepłej wody, że te drogi, te tłumy, te — jak to? — bomby! Ale jeszcze, żeby wieść ze sobą człowieka, choćby przyszłego ministra polskiego, polskiego premiera — który się tak objadł tego tutejszego smakołyku narodowego, jak to? — trzos... czas... Pan czuł, jaki zapach rozciął dokoła ten drogi Kulibaba?

— Czosnek! Czosnek! — ryknął Vestri. — A ja myślałem, co to tu tak smakowicie pachnie!

Snow popatrzył na Vestriego, iskielki humoru świeciły mu się w oczach. Potem zatroszczył się o swego gościa: — siadajże pan wygodnie! A te skarby, co je pan tuli, można przecież położyć, o, tam, za walizką.

Vestriemu twarz ścierpła — nie, nie, głupstwo! Mnie całkiem dobrze. Przesunął zawiniątko sprzed oczu Snowa, ukrył pod pełą marynarki. Samochód dygotał na wybojach. Noc nabierała głębi!



Z tym niedojedzonym kawałkiem czarnego chleba, tulinym przezornie pod niebieską, wiochałą marynarką sportową z irlandzkiego tweedu, zobaczył go w dwa dni później siwawy pan w okularach z trudem trzymających się na małym, czerwonym nosku. Był zmierzch, kilka kilometrów z przodu palił się bombardowany Lublin. Pan z czerwonym noskiem siedział w czarnym samochodzie znacznym literami CD i rozmawiał z innym panem, niewysokim, o czerwonej okrajce białej, z wąsikami i w ciwkierach. Kilka metrów przed samochodem droga się rozwidlała, na wprost szła szersza, na lewo skręcała wąska.

Pan z czerwonym noskiem przerwał panu z wąsikami: — Popatrz pan — rzekł po angielsku — niech pójdę do piekła, to przecież Vestri!

— Pan minister ma rację! — krzyknął tamten. — Na piechotę?

Vestri minął ich, nosem pociągnął, jakby coś węszył, nawet zwolnił kroku, ale potem podejrzliwie się obejrzał i tułąc zawiniątko jakieś pod pachą, ruszył dalej. Dopiero krzyknąć za nim trzeba było, wołać.

Zwolna zaczęła mu znikać z oczu nieufność. Wypił pół szklanki wódki, roześmiał się, jakby ze snu obudzony: — to przecież pan Snow! Skąd się pan tu wziął?

— Panie Kulibaba! — rzekł Snow do tego z wąsikami. — Było mi niezmiernie miło porozmawiać z panem i usłyszeć pańską wnikliwą ocenę sytuacji pańskiego kraju. Może być pan pewien, że rząd Jego Królewskiej Mości wzmnie ją pod uwagę.

— Ależ, panie ministrze! Pan zawsze może na mnie polegać.

— Panie! — Skłonił się Snow jakos bokiem i zaraz do Vestriego: — Niech pan włązi! Odsunie pan tamtą walizkę. No już!

— Aa... — Kulibaba zbladł, dopadł do samochodu: — Pan minister mnie?... Myślałem... po drodze...

— Przykro mi... — Snow do tytu przed Kulibabą się odchylił, z miny sądząc było mu nawet bardzo przykro. —

25.

Pogubili się jeszcze na moście i przez całą pierwszą dobę błądzili w morzu uchodźców, albo czekali w krzaczkach, zanim przejdzie kolejny wściekły atak niemieckich samolotów. Następnej nocy było trochę lepiej. Rąbicz jechał z Nelly i Ślizowskim, z tyłu Leszczyński na półciepierzówce z lekką radiostacją i paru żołnierzy. Mrowie uchodźców trochę zrzędo, trąbiono więc tylko zaciekle, od czasu do czasu szofer puszczał pełne reflektory — to skutkowało natychmiast, cywile krzyczeli w niebogłosy, żeby zgasić, bo samoloty, zeskakiwali z drogi, gubili manatki.

Dopiero pod Siedlcami trafili na większy zator. Jakaś jednostka wojskowa, widać mocno poharatana, pchała się bezładnymi kupami wozów i ludzi przez jakiś strumyk. Most był zniszczony, ułożono tymczasowe kładki z belek, furmani nie mogli się doczekać, aż poprzedni wóz przedostanie się na drugą stronę, lupili batami konie, wymyślali sobie nawzajem, wozy z hukiem zderzały się kołami, coś trzaśkało, ktoś groził, że będzie strzelać, piechury skakali do blocka, chlupali nogami w namydlu.

Świt się przecierał i to ich najbardziej podniecało: — Co, będą dla twojej przyjemności guzdrać się tutaj do rana? — wrzeszczał zwycięsko wychodzący z pojedynku woźnica: — niedoczekanie twoje! Wio, stare! Wio, cholera by was wzięła! — i półgłosem, byle dalej.

Czekali blisko godzinę. Nie widać było, żeby tłok z tamtej strony się zmniejszył. Ślizowski wybrał się na rozpoznanie. Wrócił zaraz: niedobrze, bodaj cała dywizja...

Rąbicz nie wytrzymał: — jak to? Znalazł dowódcę, rozkazał żeby poczekał. Przecież to pięć minut. Powiedźcie, że z Naczelnego...

Ślizowski skrzywił się, ale poszedł. Był dłużej, wrócił z niczym: — o dowódcy dywizji nikt nic nie wie...

— Jak to? Co za dywizja. Ja go zaraz!

— Nie chcą mówić.

— Wylegitymujcie się! Szukajcie, kto nimi dowodzi!

— Panie, pułkowniku — zmieształ się Ślizowski. — Są bardzo sposzeni. Słuchać nie chcą...

— Jaki? Naczelnego Dowództwa słuchać nie chcą?...

Ślizowski nie odpowiedział, krzywił się wstydliwie.

— Oficera jakiegoś dać tu zaraz! Co za bałagan! Dla czego kolumny marszowej nie sformowano? Co znaczą te wyścigi?

(Dalszy ciąg nastąpi)